Nr 20. **Kraków, dnia 16 maja 1915 r.** **Rok III.**

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Redakcya i Administracya: **KRAKÓW, MAŁY RYNEK 1.** Telefon 1286.	Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Józef Rączkowski.**	Cena ogłoszeń: **20 halerzy** za wiersz petitowy.
Kosztuje rocznie w Austryi . . . . . . 4 K za granicą . . . . . . 5 K **Numer pojedynczy 10 hal.**	**Wychodzi co niedzielę.**	Rękopisów redakcya nie zwraca.

O politykę czynu.

Jednem z naszych nieszczęść, i to nieszczęść największych, było to, że nie umieliśmy w życiu postępować praktycznie. W kraju naszym życie polityczne było bardzo bujne. Mieliśmy przed wybuchem wojny tyle stronnictw, że moglibyśmy dwie trzecie z nich darować, a jeszczeby nam dosyć na nasze potrzeby pozostało. Jednakże — powiedzmy to sobie otwarcie — ta wybujałość życia politycznego przyniosła nam, jako społeczeństwu, jako narodowi, bardzo niewiele. Dlaczego?

Dotychczasowa polityka w Galicyi była jednostronną. Tworzyły się partye i partyjki coraz liczniejsze, powstawały coraz to nowe programy, ale też dlatego cała robota polityczna zacieśniała się i ograniczała jedynie do agitacyi, do wiecowego hałasowania, do licytowania się w hasłach i obiecankach — i na tem się kończyło. Wytworzyło się w społeczeństwie mniemanie, że im kto więcej krzyczy, im kto więcej obiecuje, tem to lepszy polityk. I politykę pojmowano też jako wzajemne wymyślanie sobie, atakowanie się na wiecach i w pismach i obronę. Ze zrozumiałych powodów agitacya rozpętywała się najsilniej przed każdemi wyborami. Ostatni miesiąc przedwyborczy bywał zwykle obrazem największego napięcia najbardziej rozwydrzonej agitacyi, którą szerokie sfery uważały za politykę. Poza tą agitacyą przedwyborczą życia politycznego we właściwem tego słowa znaczeniu u nas naprawdę nie było. Odnosi się to nietylko do wsi, ale i do miast. I na wsi i w mieście aż do wybuchu wojny poza wyborczą agitacyą nie było w gruncie rzeczy polityki, nie było politycznego życia ciągłego, opartego na pewnych fundamentach i zmierzającego do jasno i stanowczo określonego celu. Sam fakt istnienia zbyt wielkiej ilości stronnictw uniemożliwiał poprostu rozwój takiego życia politycznego, bo zmuszał do ustawicznej roboty agitacyjnej, która wyklucza robotę polityczną na wielką skalę, mianowicie politykę czynu.

W tem właśnie tkwiło zło, które się na naszym narodzie w tej części Polski mści i mściło. Mieliśmy, jak się zwykło mówić, wybujałe życie polityczne, ale nie mieliśmy prawie nic z tego, co stwarzać może i stwarza gdzieindziej polityka prawdziwa.

Tego wszystkiegoby u nas nie było, gdybyśmy wszyscy, zarówno włościanie, jak mieszczanie, mieli byli zamiast polityki agitacyi, politykę czynu.

Sama agitacya — czyli to, co się u nas zwykło nazywać polityką — nie ma w sobie siły twórczej. Tymczasem polityka jest twórczą, po winna być twórczą. Taką jest naogół wszędzie gdzieindziej. I w innych krajach nie brak waśni partyjnych, agitacyi jednego stronnictwa przeciw drugiemu i t. d. Tylko że gdzieindziej środkiem

agitacyi bywa czyn, robota, przynosząca widzialne skutki, gdy u nas wystarczał pusty frazes, ładnie brzmiące hasło lub przezwisko. Dotyczy to, zaznaczamy, zarówno wsi, jak miast, zarówno warstwy ziemiańskiej, jak mieszczańskiej.

Nasze stronnictwo, po przykrych zajściach z dawnym przywódcą, wszedłszy przed półtora rokiem na drogę odrodzenia, postawiło sobie za cel przedewszystkiem politykę czynu. Rada Naczelna Stronnictwa, odbyta w Tarnowie dnia 18 kwietnia 1914 r., stwierdziła w swoich uchwałach, że najważniejszem zadaniem odrodzonego P. S. L. jest praca nad ekonomicznem i kulturalnem podniesieniem ludu. Właśnie mieliśmy zabrać się do tej roboty, gdy wybuchła wojna, która ze zrozumiałych powodów rozpoczęcie jej uniemożliwiła.

I to właśnie powoduje nas, że już dzisiaj poruszamy sprawę naszej przyszłej polityki. Jeżeli po tem wszystkiem, co nam wojna wyrządziła, nie mamy zmarnieć i skapieć do szczętu, to musimy jąć się społem wszystkiemi rękami pracy nad odbudową, musimy się wszyscy zjednoczyć w polityce czynu. Wprawdzie na ziemiach naszych grzmią jeszcze armaty, wprawdzie do końca wojny jeszcze daleko, jednakże musimy się zawczasu przygotować do tej wielkiej roboty, jaka nas czeka, abyśmy ją natychmiast po skończeniu się wojny mogli podjąć. Dlatego już dziś o tem piszemy.

W kraju naszym i na ziemiach polskich wogóle trzeba będzie nieomal wszystko od gruntu odbudowywać. Przy tej odbudowie powinniśmy i musimy postępować tak, byśmy się nie tylko odbudować mogli, ale byśmy równocześnie stworzyli sobie podstawy dalszego rozwoju.

Do tego celu prowadzić będzie polityka czynu, zapoczątkowana już w teoryi przez nasze stronnictwo.

Wojna wywoła w naszym narodzie niejedną zmianę. Jeżeli jednak mamy mimo wszystko, co nam wyrządziła, nie upaść, to musimy dążyć, by ta zmiana uwydatniła się najbardziej stanowczo w naszej polityce. Ta polityka musi się oprzeć na fundamencie roboty ekonomicznej, bo i cóżby nam przyszło z wiecowania samego, z żarcia się wzajemnego, gdy nie będziemy mieć domów, wsi, gdy nędza każdemu będzie zaglądać do oczu. Po wojnie musimy nie tylko starać się o to, by żyć, ale by życie lepiej sobie urządzić, niż to było przed wojną. Mamy, Bogu dzięki, w ziemi naszej skarby. Mamy pole do rozwoju, pole do wzbogacania się, a bogactwo jest dzisiaj fundamentem rozwoju narodowego. Tylko musimy się otrząsnąć z dotychczasowej śpiączki, mniej może gadać, a więcej czynić. Tyle dziedzin pracy, tyle źródeł bogactwa zabrali nam żydzi i obcy — tylko jąć się pracy, a wszystko, co tonie w kieszeniach żywiołów nam obcych i wrogich, pozostanie w naszych własnych kieszeniach. Cały handel, a więc podstawa nowożytnych organizacyj społecznych, jest u nas w rękach obcych. Przemysł, nawet najpotrzebniejszy, jest w rękach obcych. Ziemia uprawiana jest dotąd źle. Musimy na wszystkich tych polach jąć się pracy, a w przeciągu lat kilku dobrobyt nasz wzrośnie ogromnie, nie będziemy potrzebowali szukać chleba u obcych, bo go u nas samych będzie dość. Leży to w interesie całego narodu. Ponieważ zaś fundamentem narodu jest lud, więc na ludzie polskim ciąży obowiązek rozpoczęcia tej roboty odrodzeniowej, zapoczątkowania tej polityki czynu, która jest gwarancyą rozwoju i korzyści.

Byłoby pożądanem, aby w tej sprawie zabrali już obecnie głos nasi Czytelnicy. Niech każdy, jeśli ma coś w tym kierunku do powiedzenia, napisze do »Piasta«, a z tej wspólnej pracy wyłoni się program wspólny, który nam zaraz po wojnie umożliwi rozpoczęcie roboty *J. R.*

Mądre i naśladowania godne starania żydowskie.

Żydzi czynią we wszystkich krajach gorączkowe starania, aby im było jak najlepiej. Jedni czynią starania w Petersburgu, inni w Berlinie, znowu inni w Londynie, jeszcze inni we Wiedniu, w Paryżu, w Nowym Jorku i t. d.

A czynią oni to wszystko, choć przecież nie posiadają organizacyi państwowej, czyli własnego rządu — państwa. Ruchliwość żydów wprost podziwiać trzeba i mogliby oni pod tym względem, szczególnie naszemu narodowi, służyć za wzór.

Tak np. przebywają od samego początku wojny w Berlinie 1) zastępcy olbrzymiego, po całym świecie rozgałęzionego stowarzyszenia żydowskiego „Alliance Israelite" (Sojusz żydowski), 2) zastępcy „syonistów", czyli tych żydów, co to marzą o stworzeniu królestwa żydowskiego i wreszcie 3) zastępcy żydów prawowiernych.

Pomiędzy żydami tych trzech kierunków jest niemało takich, którzy się wzajemnie zwalczają, a mimo to wszyscy zgodnie działają w interesie swego narodu. Tak więc „Alliance Israelite", syoniści i prawowierni żydzi wynajęli zaraz na początku wojny w Berlinie ogromną kamienicę, w tym domu urządzili swoje biura, między innemi wielkie biuro prasowe (gazetowe), które stara się o to, aby sprawami żydów zainteresować o ile możności wszystkie wielkie gazety na całej kuli ziemskiej.

W tych państwach, które prowadzą wojnę z Niemcami i Austro-Węgrami, działają naturalnie inne osobistości, choć należą także do tych samych grup żydow-

skich, które wyżej wyliczyliśmy. Tak np. siedzą także stale w Petersburgu żydzi i pilnują swych spraw. Niedawno była deputacya żydów z Królestwa Polskiego w Petersburgu. W skład tej deputacyi wchodzili: poseł do Dumy, Bomasz z Łodzi, drugi poseł Frydman, następnie Bekerman, przedstawiciel Radomia, i Marder, przedstawiciel Kielc. Mieli posłuchania u kilku ministrów — na końcu u ministra spraw wewnętrznych, Makłakowa. Deputacya obszernie przedstawiła ministrowi „położenie i biedę ludności żydowskiej“ w tych okolicach, w których się toczy wojna. Deputacya podała też memoryał, czyli szeroki opiś „smutnego położenia żydów bezdomnych w Królestwie Polskiem“.

W Londynie zaś zwrócił się redaktor angielskiego pisma „Daily World“ do angielskiego ministra spraw zewnętrznych, Edwarda Greya, z listem, w którym zwraca uwagę na „straszne położenie gospodarcze żydów w Galicyi wschodniej“. Redaktor ten zapytuje się też, czy niema przeszkód przeciw założeniu w Londynie komitetu pomocy, jak w Petersburgu. Grey odpowiedział, że nie widzi przeszkody przeciw założeniu komitetu pomocy. Wobec jednak trudności w przesyłaniu pieniędzy, Grey radzi przedtem wejść w porozumienie z petersburskim komitetem pomocy. Odpowiedź z Petersburga była zaraz gotowa. Angielsko-żydowskie pismo „Jewish Chronicle“ donosi bowiem, że p. Herman Landau z Londynu już się porozumiał z komitetem petersburskim, który niby dowiedziawszy się o liście Greya, „obiecał swoją pomoc“.

Tak więc widzimy, że żydzi ogromnie ruchliwie rozwijają działalność, i to nietylko w kierunku dobroczynnym, ale także w kierunku politycznym. Żydzi są wszędzie, wiedzą wszystko, robią wszystko, co jest w ich siłach, aby położenie swoje polepszyć i obecnie i w przyszłości. Żydzi patrzą wzrokiem, nie pijanym fantazyami, ale wzrokiem trzeźwym na to, co jest, co się dzieje w chwili obecnej. Żydzi rozważają też, że może być tak — może być owak i jeszcze inaczej, i wedle tego urządzają swe postępowanie — a nie zagapiają się w jakieś tam fantazye. Żydzi umieją trzeźwo patrzeć w przyszłość, a nie malują jej sobie koniecznie w barwach różowych. Żydzi pracują jednem słowem i dla chwili obecnej i dla przyszłości rozważnie i trzeźwo — więc nic dziwnego, że kiedyś będą mieli korzyść. Są bardzo ruchliwi, mądrzy i mimo różnicy zapatrywań zgodni co do celu, przezorni i wytrwali w swem działaniu, i to im tylko pochwalić można.

Pragnęlibyśmy, aby nasze społeczeństwo choć teraz, a więc choć późno — niejednego się od żydów nauczyło. Naturalnie wszystkiego, co czyni społeczeństwo żydowskie, nasze społeczeństwo katolickie czynić nie może — ale w każdym razie wielu rzeczy nauczyćbyśmy się mogli — szczególnie jako ogół, jako społeczeństwo.

U nas to, niestety, jest tak: gadać, gadać i jeszcze gadać, i potem w siebie wmawiać, że to gadanie to jest czyn, może nawet bohaterski czyn. Albo też nic nie czynić — a przytem robić tajemnicze miny i udawać, że to właśnie jest szczytem mądrości np. politycznej, że się nic nie czyni. Albo wreszcie samemu nic nie czynić z najpospolitszego lenistwa, z braku cywilnej odwagi i t. d. — a z zazdrości przeszkadzać innym — ludziom, którzyby z pożytkiem mogli pracować i do pracy się rwą.

Listy Sienkiewicza i Osuchowskiego do Rodaków w Ameryce.

Prezes generalnego komitetu ratunkowego w Szwajcaryi, Henryk Sienkiewicz, nadesłał do Polskiego centralnego komitetu ratunkowego w Ameryce na ręce sekretarza, p. Stanisława Osady, list, w którym donosi, w jaki sposób rozdzielono pierwsze z Ameryki na pomoc dla Polski nadesłane pieniądze. W liście tym pisze Sienkiewicz między innemi:

„Powstaje Komitetów dużo i w Polsce i wszędzie zagranicą. Uważam to za rzecz dobrą, głoszę bowiem od początku, że nasz Komitet Generalny nie jest ani bankiem, ani sklepem, któryby chciał konkurować z innymi i że przedewszystkiem powinno chodzić o to, aby nasi bracia nędzarze otrzymali jak najskuteczniejszą pomoc. Ale powiem Szanownemu Panu, dlaczego chciałbym jednak, by nasz Komitet rozporządzał potężnemi istotnie środkami. Oto, w pierwszym rzędzie, pomoc, która od niego wychodzi, wychodzi z rąk czysto polskich: następnie my jedni mamy dostęp do wszystkich dzielnic i zaborów, a nakoniec istnieje jeszcze jeden wzgląd. Komitet ma wprawdzie i musi mieć charakter filantropijny, nie polityczny, ale wszelako mówi wciąż całemu światu o Polsce, o jej tragedyi dawnej i dzisiejszej i tem samem zwraca na nią uwagę powszechną, budzi zainteresowanie się, współczucie i sumienie polityczne Europy. Przedewszystkiem zaś jest od czasu rozbiorów kraju jedyną instytucyą nie spiskową, lecz uznaną, działającą we wszystkich zaborach i dzielnicach. Jest to niejako politycznem uznaniem jednolitości polskiego narodu i wspólności spraw we wszystkich krajach polskich, a w dzisiejszych czasach ma to duże znaczenie wobec spodziewanego przyszłego kongresu. Owóż, chodzi o to, by instytucya taka, nie okazała się wątłą, ale przeciwnie, by posiadała środki, a zatem i wpływy jak najobszerniejsze.

Zwracam się z tą uwagą do gorących patryotów i ludzi rozumnych, więc nie będę obszerniej o tem pisał, albowiem jestem pewny, że zrozumiecie mnie doskonale.

Pieniądze wasze doszły i nasz prezes Komisyi wykonawczej przesłał już Wam, moi drodzy, odpowiednie zaświadczenia. Wysłaliśmy z nich sto tysięcy franków do Poznania dla ludności Królestwa w guberniach okupowanych przez Niemców; sto tysięcy do Warszawy dla bezdomnych; również sto tysięcy przez Warszawę dla Lwowa i Galicyi Wschodniej; pięćdziesiąt tysięcy do Biskupa Sapiehy, 10 tysięcy osobno do Częstochowy. Pięć tysięcy dla wychodźców do Ołomuńca, trzy tysiące Biskupowi Łosińskiemu do Kielc etc. etc.

Tymczasem oczekujemy od Was dalszej, drodzy rodacy, pomocy, wierząc głęboko, że nie ustaniecie aż do końca w waszej zbożnej i patryotycznej pracy.

Całem sercem Wam oddany i wdzięczny

Henryk Sienkiewicz.

List jest zaopatrzony następującym dopiskiem:

P. S. Z upoważnienia naszego prezesa Henryka Sienkiewicza dopisuję kilka słów. Codziennie dochodzą nas z kraju głosy rozpaczy. Potrzeby są ogromne. W tych dniach rozdzielimy resztę zebranych funduszów, powie-

rzając je w ręce godne i pewne. Wobec strasznego położenia w kraju, t. j. w części Królestwa, zajętej przez Niemców — i w części pozostałej przy Rosyi — jakoteż w obu częściach Galicyi, najszybsza pomoc jest w dalszym ciągu niezmiernie pożądana. Niezmiernie też wdzięczni będziemy Wielce Szanownemu Panu i naszym kochanym Rodakom za dalsze poparcie jak najszybsze.

A. Osuchowski.

List Bojki.

Poseł Jakób B o j k o, pozostał, jak wiadomo, w Gręboszowie i przebywał tam przez cały czas rosyjskiego najazdu. Z tego powodu, ze względów ustawowych, nie mógł podpisywać „Piasta" jako naczelny redaktor. Przez całe pół roku byliśmy od posła Bojki zupełnie odcięci i do dziś dnia nie wiemy, co się z nim po ostatnich walkach w Dąbrowskiem stało. Jedyna wiadomość, jaka nas doszła od czcigodnego prezesa, to był list jego, przesłany do „Kuryera Lwowskiego". Ponieważ do Krakowa pisma lwowskie nie dochodzą, dowiedzieliśmy się o tym liście dopiero teraz z pism poznańskich, które go przedrukowały.

Ś. p. Władysław Nakonieczny.

W jednym z poprzednich numerów „Piasta" donieśliśmy o śmierci znanego posła włościanina do Dumy rosyjskiej, Władysława N a k o n i e c z n e g o.

Ś. p. Władysław Nakonieczny, syn włościanina z ziemi Lubelskiej, liczył obecnie 35 lat. Po ukończeniu sześciu klas gimnazyum lubelskiego poświęcił się ze szczerem zamiłowaniem roli ojczystej. Jako jednostka o wyjątkowych zdolnościach i inteligencyi, żyjąc i czując się najlepiej między swoimi, od lat młodych nieocenione położył zasługi w obronie interesów ludu. Jego dziełem były założone przez Centralne Towarzystwo Rolnicze w Warszawie liczne Kółka rolnicze, rozwój ich i pełny rozkwit. Wielkie były jego zasługi przy zakładaniu po licznych wsiach w Lubelskiem setek szkół i ochron przez nieodżałowanej pamięci Warszawską Macierz Szkolną.

Po powołaniu do życia Dumy państwowej ś. p. Nakonieczny prawie jednogłośnie został wybrany posłem z guberni lubelskiej.

Mowy jego, wygłaszane często, ile razy zachodziła tego prawdziwa potrzeba, odznaczały się krasomówczością i nadzwyczajną inteligencyą i trafiały w sedno sprawy, a budziły zawsze najszerszy poklask, wyrażany z zapałem i uznaniem nawet przez przeciwników. Podczas mów swoich nie liczył się z tem, że nawet poseł za śmielsze wystąpienie w Rosyi naraża się na niebezpieczeństwo; mówił z zaparciem się swoich interesów, mając na celu obronę spraw najdroższych sercu jego, spraw Polski.

Bardzo nie wielu cieszy się taką popularnością, jaką miał poseł Nakonieczny.

Miał on jeszcze i tę chwalebną cechę, że nie wstydził się swej bronzowej, wyszytej czerwoną lamówką sukmany i dumny był z niej, bo to była szata ojców i praojców jego. Nawet poselstwo nie zmieniło jego ubrania, wolał nadewszystko swoją chłopską sukmanę i w niej też reprezentował lubelszczaków w Petersburgu.

Przedwczesna śmierć przerwała pasmo tego pracowitego i pełnego nadziei życia. Nakonieczny umarł— jak donieśliśmy — wskutek nieszczęśliwego wypadku. Jechał samochodem. Ponieważ w Rosyi, tak samo jak tu, jazda automobilem jest dozwolona o tyle, o ile jest w związku ze sprawą wojny, więc — zapewne — ś. p. Nakonieczny spieszył gdzieś w jakiś polski zakątek ziemi lubelskiej za Kurowem z pomocą w gwałtownej potrzebie ofiarom wojny. Zmarł więc jak żołnierz na stanowisku, zajętem na niwie pracy społecznej.

Cześć Jego zacnej pamięci!

Sprawa odbudowy kraju.

Najpilniejsze potrzeby dla odbudowy.

Komisya ekonomiczna Koła polskiego odbyła dnia 5 b. m. posiedzenie pod przewodnictwem posła eksc. **Długosza**. Po obradach uchwalono konieczność interwencyi Prezydyum Koła u Rządu w następujących sprawach, dla dokonania uruchomienia gospodarstw niezbędnych:

I. **Dosłanie bezzwłocznie brakujących nasion** (około 200 wagonów owsa; na Podkarpaciu, ewentualnie na obecnie opróżnionej linii Dunajca, siew owsa jeszcze możliwy).

II. **Dosłanie hreczki i prosa** do obsiewu jeszcze niezasianych parcel.

III. **Wstrzymanie rekwizycyi koni w zachodniej Galicyi.**

IV. **Dostarczenie otrąb dla rozpłodników**, buhajów i knurów — jak w podaniach c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego wniesionych do c. k. Namiestnictwa.

V. **Restytucya stacyi reproduktorów**, które zupełnie prawie znikły, a nieodstanowienie krów i loch grozi dalszą klęską hodowli, tudzież produkcyi mięsa i mleka.

VI. **Zakupno przez Rząd reszty pługów motorowych** marki „Praga“ oraz ustalenie warunków oddania tych pługów rolnikom. Komisya uważa, że oprócz uznanego opustu K 3000, koniecznym jest dalszy opust 5%, kredyt conajmniej 5-letni, a pierwsza rata płatna w rok po zawarciu pokoju.

VII. Komisya zaleca użycie pomocy fachowej Syndykatu rolniczego przy zakupnie i rozdziale narzędzi rolniczych.

VIII. Komisya uważa za konieczny **natychmiastowy zakup dalszych koni i wołów roboczych na Węgrzech**, gdyż w krótkim czasie konie te wykupione będą przez komisye innych krajów. Aby ludności rolniczej nabycie przez Rząd zakupionych koni umożliwić, **należy konie te w większej ilości miast powiatowych umieszczać**, gdyż z powodów trudności komunikacyjnych ludność rolnicza nie może się dostać do oddalonych miejsc, gdzie konie te do sprzedaży są umieszczone.

IX. Komisya uważa za konieczne ogłosić w prasie oraz przez odnośne starostwa i urzędy gminne warunki udzielania pomocy ludności, jak również możność uzyskania opustu i kredytu.

X. Przyznanie funduszu **na wykupywanie materyału hodowlanego** z pośród cieląt, młodzieży i starszych sztuk, przeznaczonych na rzeź.

XI. Komisya uważa za konieczność **utworzenie komitetu fachowego rolniczego przy Namiestnictwie**, jak również utworzenie komisyj fachowych powiatowych (ewentualnie Wydziały Tow. rolniczych okręgowych), któreby pod przewodnictwem starosty po powiatach akcyą odbudowy kraju się zajmowały.

XII. Komisya uważa **za konieczne zwołanie drugiego posiedzenia krajowej komisyi, utworzonej przy Namiestnictwie** dla odbudowy kraju.

XIII. Komisya uprasza Prezydyum Koła, aby poczyniło jak najenergiczniejsze starania, **by umożliwić ludności rolniczej, internowanej w barakach, powrót na swe gospodarstwa do powiatów, uwolnionych od inwazyi nieprzyjacielskiej.**

XIV. Komisya uważa za wskazane, aby dla uzyskania większej liczby fachowych robotników do odbudowy zniszczonych gospodarstw **zaprowadzić dla ludności, w barakach bezczynnie siedzącej, fachowe kursa robót murarskich, betoniarskich i ciesielsko-stolarskich.**

Również jest wskazanem, **by władze krajowe zajęły się przygotowaniem większej ilości materyału budowlanego, a przedewszystkiem materyału ogniotrwałego** (cegły, dachówki etc.).

Wobec uwolnienia od inwazyi nieprzyjacielskiej **powiatów, leżących na linii Dunajca**, skutkiem kilkumiesięcznych tam prowadzonych walk zupełnie wyniszczonych, uprasza komisya Prezydyum Koła, by interweniowało u władz **o natychmiastowe wysłanie tamże większej ilości środków żywności i rozdział tychże za darmo.**

W posiedzeniu komisyi wzięli udział reprezentanci Syndykatu rolniczego i Towarzystw rolniczych pp.: Dr Nowak, Dolański, hr. Scipio, Dr Lisowiecki.

* * *

W Nrze 19 „Piasta“ podano ilość nasion, dostarczonych przez rząd pod zasiewy jare, mianowicie między innemi: 163 wagonów jęczmienia i 152 wagonów owsa.

Cyfry te nie są zupełne, bo pominięto:

400 wagonów jęczmienia, dostarczonych za pośrednictwem wojennego zakładu dla obrotu zbożem i 300 wagonów owsa, dostarczonych z zapasów wojskowych.

Ilość więc jęczmienia podwyższa się do 563 wagonów, a ilość owsa do 452 wagonów.

Akcya Koła polskiego.

Na posiedzeniu prezydyum Koła polskiego z d. 7 maja 1915, w którem wzięli udział trzej wiceprezesi: **Abrahamowicz, Głąbiński i Kędzior**, tudzież marszałek krajowy **Niezabitowski** i minister dla Galicyi **Morawski**, podał prezes **Biliński** do wiadomości wyniki dalszych swych zabiegów u rządu **w sprawie akcyi ratunkowej dla kraju**, mianowicie:

1) Z powodu trudności, stawianych przez posłów ukraińskich, minister skarbu zamianował członków dyrekcyi i rady administracyjnej galicyjskiego wojennego zakładu kredytowego, dopiero 6 maja 1915, tak, iż wejście w życie tego zakładu, utworzonego rozporządzeniem ministerstwa skarbu i sprawiedliwości z d. 15 kwietnia 1915, opóźniło się o trzy tygodnie. W projektowanym pierwotnie składzie dyrekcyi i Rady administracyjnej, jaki podał „Piast“ w Nrze 17, zaszła ta zmiana, że w miejsce Rusina, p. Kulczyckiego, zamianowany został dyrektorem Rusin **Łukasiewicz**, inspektor podatkowy, w miejsce zaś Rusina, posła Lewickiego i Polaka urzędnika, mianowani zostali członkami Rady administracyjnej, radca skarbowy **Bułyk** (Rusin) i sekretarz skarbowy Fryderyk **Kleinwächter**, Niemiec,

z Bukowiny, który nieco rozumie po polsku i po rusku. W ten sposób składać się będzie dyrekcya z pp. Steczkowskiego, Łukasiewicza i Baudy, Rada administracyjna zaś z 3 członków, mianowanych przez ministra skarbu, pp. marszałka krajowego Niezabitowskiego, Bułyka i Kleinwächtera, tudzież 2 członków, mianowanych przez Wydział krajowy, pp. Paszkowskiego i Fruchtmana. Prezesem Rady administracyjnej zostać ma marszałek krajowy Niezabitowski, zastępcą zaś p. Paszkowski.

Prezes Koła wyjednał u prezydenta ministrów zapewnienie, że skoro Bank krajowy wróci do kraju, także wojenny zakład kredytowy do kraju zostanie przeniesiony.

2) Ponieważ dotychczas sądy nie mogły wydawać depozytów, złożonych wskutek wypadków wojennych w centralnej kasie państwowej w Wiedniu, postarał się prezes Koła o ustanowienie komisyi, złożonej z zastępców ministerstwa skarbu i sprawiedliwości, która zajmie się otwieraniem pak i wydawaniem depozytów.

3) Wskutek interwencyi prezesa Koła zdecydowało się ministerstwo rolnictwa zwrócić Wydziałowi krajowemu **przypadające na państwowy fundusz melioracyjny datki państwowe**, jakie w r. 1914 pokryte zostały zaliczkowo z funduszu krajowego, na razie do wysokości 55%. W r. 1914 bowiem nie wypłaciło ministerstwo rolnictwa zasiłków państwowych na publiczne roboty melioracyjne, chociaż w myśl obowiązujących ustaw żądał Wydział krajowy dwukrotnie tej wypłaty za pośrednictwem Namiestnictwa.

4) W sprawie **urlopowania żołnierzy do robot polnych** zawiadomił prezydent ministrów prezesa Koła polskiego, że władze wojskowe nie mogą przedłużyć urlopów ponad dwa tygodnie, urlopy zaś mogą być udzielane tylko do gmin, które położone są na zachód od linii Nowy Targ—Chrzanów.

Również nie mogą być urlopowani wszyscy kołodzieje i kowale z każdej gminy, lecz tylko przedstawieni przez Starostwa, których poleci ministerstwo rolnictwa.

5) Wskutek petycyi Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, interweniował prezes Koła w sprawie **ułatwienia komunikacyi z Królestwem Polskiem.** Dotychczas bowiem na kolei nadwiślańskiej przewóz tylko pewnej ilości towarów jest dozwolony, natomiast generalne pozwolenie ma tylko jeden spekulant, który za przewóz bierze od stron opłaty.

6) Interwencya prezesa Koła w najwyższych sferach w sprawie usunięcia niemożliwych **stosunków w barakach dla wychodźców polskich z Galicyi** w Choceniu i w Libnicy odniosła już częściowo pożądany skutek. Namiestnik Czech, hr. Coudenhove, zwiedził z posłem hr. Lasockim baraki w Choceniu i wydał stosowne zarządzenia.

Utrudnianie wyjazdu robotników sezonowych do Niemiec tłómaczy referent ministerstwa spraw wewnętrznych okolicznością, że gdy obecnie właściciele dóbr w Niemczech cierpią na brak robotnika, ministerstwo chce z tego skorzystać i wymódz na rządzie pruskim łagodniejsze warunki.

Wiceprezes Kędzior poruszył następujące sprawy i prosił prezesa o poparcie ich u rządu:

1) **Zbadanie szkód wojennych w Galicyi** przez ministrów: spraw wewnętrznych, rolnictwa i robót publicznych, podobnie, jak to uczynił rząd węgierski i dwukrotnie rząd pruski. Przeprowadzenie tego badania z wiosną r. b. przyrzekł był już prezydent ministrów prezydyum Koła polskiego 29 stycznia 1915 r., kiedy zawiadomił wiceprezesów Koła o zamierzonej nominacyi ministra dla Galicyi.

2) **Oddanie budowy baraków dla 6000 jeńców wojennych** w Dworach, Zatorze, Brzeźnicy, Szyjkach, Jankowicach i Czernichowie, którzy mają być zajęci przy obwałowaniu Wisły, **spółce budowniczych w Krakowie**, gdyż technicy prywatni i robotnicy krajowi od sierpnia 1914 nie mają zajęcia i cierpią niedostatek.

3) **Zakupno** pozostałych jeszcze na Węgrzech **2000 koni** i zamówienie pługów motorowych dla Galicyi, aby choć częściowo umożliwić zasiewy ozime, gdyż z 900 tysięcy koni, jakie kraj posiadał przed wojną, bardzo mało pozostało.

4) Poparcie w ministerstwie rolnictwa sprawy **przymusowej komasacyi gruntów** w tych gminach, w których budynki zostały zniesione i muszą być na nowo całe zagrody odbudowane, a to w myśl uchwały sekcyi ekonomicznej Towarzystw rolniczych z 6 maja 1915 r.

5) **Zaniechanie dalszego wysyłania polskich wychodźców z Galicyi do baraków w Libnicy**, gdzie panuje tyfus plamisty.

List z wojny

w sprawie odbudowy zniszczonych wsi.

Czytuję czasem gazety polskie codzienne i tygodniowe i stąd wiem, że społecznicy nasi zastanawiają się nad odbudową wsi i miast, zniszczonych wojną. — W „Piaście“ czytałem w sprawie odbudowy wsi polskiej artykuły pp. posłów Tetmajera, Witosa i dra Bardla. Nie chcąc powtarzać tego, co oni doskonale już przemyśleli i napisali, poruszę tutaj stronę całkiem praktyczną przy budowie nowych domostw gospodarczych — nowych wsi. Mogę coś w tej materyi powiedzieć, bo i uchowałem się na wsi, jak to mówią, „pod słomianą strzechą“, i napatrzyłem się wsiom polskim i ruskim w całym naszym kraju, a także i za granicą, choć nie bardzo daleko; a w mojem życiu byłem już trzy razy czynnym świadkiem, jak moja najbliższa familia budowała domostwa mieszkalne i gospodarcze.

Pominąwszy to, skąd właściciele zniszczonych domostw wezmą materyały i pieniędzy na nową budowę — nad czem pomyślą nasi przedstawiciele parlamentarni i Wysoki Rząd — pominąwszy kwestyę architektoniczną — nad czem niech się zastanawiają inżynierowie i architekci — ja chcę powiedzieć, że przy budowie nowego domostwa każdy właściciel będzie przestrzegał: 1) taniości w wydatkach budowlanych, a 2) powinien uważać na postęp i na praktyczność przy nowej budowie.

Co do taniości, to zauważę, że najtaniej wyszłoby budowanie w słupy, i to tak domów,

jak stajni i stodół. Przy budowie w słupy może być użyty materyał cieńszy, bo wystarczą już trzycalowe dyle, a nie potrzeba również długich belek, jak przy budowie w węgła, bo w jednej ścianie będzie zazwyczaj kilka słupów (np. przy oknach lub drzwiach), więc wystarczą krótkie, a zatem tańsze kawałki drzewa pomiędzy słupy. Długich belek potrzeba w tym razie tylko na podwaliny i na wiązania, czyli płatwie. Przytem stawianie w słupy wygląda równo, a skoro się ściany domu wytynkuje wapnem wewnątrz i zewnątrz, to się ma równiuśkie białe ściany, piękniejsze niż przy nierównej budowie w węgła. Sciany tynkowane białe piękniej odbijają od ciemnej zieleni drzewiny, niż brunatne belki (Na Podolu stawiają budynki na słupach bez drewnianych ścian, tylko koły sosnowe albo dębowe wyplatają powrósłami słomianemi razem z gliną i taka ściana mimo taniości stoi dziesiątki lat, a przytem jest piękna i zdrowa). Stajnie także stawiać w słupy, bo to zupełnie wystarczy, a już marnowaniem drzewa byłoby stawiać stodoły w węgła z grubego materyału, skoro stodoła na słupach, szalowana deskami albo okrajkami, zrobi tę samą służbę, żeby tylko było w nią co kłaść.

Co do postępu i praktyczności przy nowej budowie, to powiem, że nowe domostwa powinny być lepsze i zdatniejsze od poprzednich. Mieszkania ludzkie powinny być zdrowsze i wygodniejsze, niż dotąd bywało; ludzie powinni mieszkać sami, a zwierzęta różnego rodzaju powinny mieć swoje miejsca ze zwierzętami. Dotąd z reguły pod jednym dachem z ludźmi, ba, nawet w jednej izbie częstokroć, siedziały kury i inny drób, króliki i morskie świnki, do tego karakony, szwaby, świerszcze albo i pluskwy. Życie ludzkie w otoczeniu tych niewinnych zresztą stworzeń nie należało wcale do przyjemności, a już wcale zdrowem nie mogło się nazywać. Wszelakie zwierzęta należy z mieszkań ludzkich wyrugować.

Mieszkanie, jeśli ma być przyjemne i zdrowe, musi być suche, jasne i wysokie. Dlatego dom powinien być przynajmniej na pół metra podmurowany, pomimo to, że powinien być stawiany na suchem miejscu. Dom powinien być wysoki na trzy metry, a w domu drzwi i okna wysokie. Drzwi powinny być wysokie, aby można niemi swobodnie przechodzić i nie zahaczać łbem o oczap, a okna powinny być wysokie, aby dawały dużo światła i górne kwatery mogły się otwierać dla przewietrzania mieszkań. W izbie powinno być przynajmniej dwa okna w różnych ścianach, o ile możności na południe i wschód.

Mieszkanie powinno się składać z kuchni i izby. Mieszkanie w jednej izbie, gdzie się gotuje dla ludzi, bydła i świń, gdzie się pierze, gdzie przebywają różne rodzaje zwierząt, nie może być zdrowe ani dla starszych ludzi, ani tem bardziej dla dzieci. Człowiek potrzebuje do życia zdrowego, świeżego powietrza, którego w takiej jednej izbie brak. Kuchnie powinny być urządzone pod kominem, aby przy gotowaniu żadna para nie zanieczyszczała mieszkania, ale uchodziła kominem na dwór. Ludziska zwykle wymawiają się, że dlatego nie stawiają wysokich mieszkań i nie robią kuchni pod kominem, bo są zimne. Ciekawym, gdzie cieplej: czy w wysokiej izbie z kuchnią pod kominem, gdzie się przynajmniej raz na dzień przepali, czy na polu w „dekungach", podczas mrozu i śniegu, albo deszczu?

(Dok. nast.) *Antoni Szmigiel*
II/30 Colone, Feldpost 63.

Uciążliwe ograniczenia.

Okólnikiem z dnia 9 kwietnia 1915, L. 14.803/T zawiadomiło c. k. Starostwo w Nowym Sączu gminy swego okręgu, iż wskutek pisma c. i k. etapowej komendy stacyjnej w Nowym Sączu z dnia 6 kwietnia 1915 L. 2.608 potrzeba do swobodnego poruszania się w obrębie powiatu legitymacyi, wystawionej przez zwierzchność gminną, a potwierdzonej przez komendę najbliższego posterunku żandarmeryi. Legitymacye do wyjazdu, względnie przejścia poza granice powiatu będzie wystawiać starostwo.

Uznajemy, iż z powodu, że cała zachodnia Galicya jest terenem operacyj wojennych, zarządzenia, mające na celu kontrolę osób, na tym terenie przebywających, są najzupełniej słuszne, jako zmierzające do umożliwienia zwycięstwa naszej armii, od lat, zwłaszcza przez nas Polaków, znienawidzonego Moskala.

Zalety i wady każdej ustawy i wszelkich rozporządzeń wyświetla jednak dopiero praktyka. W praktyce dopiero poznajemy, które zarządzenie było dobrem, a które złem. Ponieważ zaś przepisy o legitymacyach dotyczą dziś każdego, więc praktyka rychło okazała pewne ich złe strony, które wołają o reformę.

Pokazało się przedewszystkiem, że przepisy, tyczące się legitymacyi, upoważniających do przekroczenia granic powiatu, wymagają zmiany przynajmniej co do tych wsi, które należą do parafii, mających kościół parafialny w sąsiednim powiecie. Parafia każda stanowi pewną całość, której centrum leży we wsi, gdzie znajduje się kościół parafialny. W takich to wsiach koncentruje się życie religijne, umysłowe i handlowe całej okolicy.

Zdarzył się u nas ciekawy, choć zwyczajny wypadek. Zaraz po wydaniu przepisów o legitymacyach umarł w naszej wsi, leżącej w powiecie nowosądeckim, pewien gospodarz. Cmentarz parafialny leży na terenie powiatu grybowskiego. Jak tu urządzić pogrzeb, kiedy potrzeba legitymacyi aż od p. starosty? Wprawdzie nieboszczyk nie potrzebuje już legitymacyi, nie będąc osobą po śmierci, lecz potrzebuje jej orszak pogrzebowy; w przeciwnym razie trzeba iść z nieboszczykiem na pierwszy lepszy cmentarz w powiecie lub pogrzebać go na niepoświęconej ziemi. Musiało się przełamać przepisy o legitymacyach, iść na swój własny cmentarz.

Jednak przepisy powinny być nie na to, żeby je łamać. Dlatego należy przepisy odpowiednio uzupełnić, a więc w naszym wypadku zezwolić na swobodne poruszanie się w granicach przynajmniej swej parafii za legitymacyą, wystawioną tylko przez gminę, a przez nikogo nie potwierdzaną, gdyż jest to nadmierna uciążliwość, zanim się pójdzie do kościoła, gonić za legitymacyą po posterunkach żandarmeryi nieraz dwie mile.

Po drugie należałoby posterunkom żandarmeryi wydać dokładną instrukcyę o tłómaczeniu przepisów o legitymacyach. Przynajmniej w naszym powiecie jest przepis, że legitymacye, wystawione przez zwierzchności gminne, mają potwierdzić komendy najbliższego posterunku żandarmeryi, a więc nie koniecznie

tego posterunku, w okręgu którego mieszka osoba, o legitymacyę się starająca. Inaczej nie mogłoby być, bo gdzieżby był sens, gdybym mając się udać do Nowego Sącza, odległego dwie mile od miejsca mego pobytu, musiał iść najpierw w zupełnie innym kierunku dwie mile drogi do Zbyszyc po legitymacyę. Tymczasem zdarza się, że żandarmerya źle interpretuje te przepisy i odsyła interesowanych na posterunki, które są właściwe ze względu na miejsce zamieszkania starającego się o legitymacyę. Tak więc napotyka się na nowe trudności.

Jeśli więc ograniczenia legitymacyjne są potrzebne, należy je w ten sposób uzupełnić i tak tłómaczyć, ażeby z jednej strony nie dozwalały na niepotrzebne wałęsanie się niebezpiecznych osób po okolicy, a z drugiej strony aby porządni i niepodejrzani obywatele państwa mieli możność swobodnego zaspakajania swych potrzeb religijnych, umysłowych i handlowych.

Piątkowski Franciszek.

O ochronę przed polnemi szkodami.

Zakazy rekwizycyj uchroniły ludność wiejską od zupełnej majątkowej ruiny. Dobrodziejstwo to oceniła ludność należycie, a pewność swego mienia, wynikająca z tych zakazów, dodawała rodzinom włościańskim siły do znoszenia dalszych ciężarów wojny.

Nadeszła jednak wiosna, zazieleniły się pola, pastwiska i łąki, znaczna część gruntów została obsiana i jest nadzieja doczekania nowego chleba dla ludzi i paszy dla bydła. Jest więc zrozumiałem, że każdy drży o los swych pól i pastwisk, aby doczekały swego naturalnego przeznaczenia, bo obecna wojna za dużo nawet daje okazyi potemu, aby nadzieje rolników w niwecz się obróciły.

Z powodu zamknięcia granic i ograniczenia ruchu transportowego, niczem jest dzisiaj, szczególniej na wsi, pieniądz, więc i odpowiednie odszkodowanie za zniszczenie plonów nie przedstawia należytego zadośćuczynienia.

Jednak zasiane niwy, pokryte trawą łąki i pastwiska są tem jabłkiem, które skusiło w raju pierwszych rodziców do grzechu.

Kupno koni.

Byłem 24 kwietnia w Białej i obejrzałem konie, zakupione na Węgrzech dla rolników galicyjskich. Konie te były zakupione za drogo, ale ponieważ rząd o $^1/_3$ mniej żąda, niż one kosztują, więc wskutek tego cena obecnie nie jest wygórowana.

Było tam jeszcze 170 koni różnego wieku i różnej ceny do rozsprzedaży, od 300 do 600 koron za sztukę, a p. dyrektor Wygoda, który zajmuje się opieką i sprzedażą tych koni, pozwala każdemu wybrać i wypróbować konia. Ponieważ jest jeszcze w czem wybierać, zatem radzę pojechać do Białej, najlepiej tak, aby tam być między godziną 8 a 9 rano, gdyż w tych godzinach przejeżdżają codziennie te konie na placu, niedaleko stacyi kolejowej w Białej, przyczem najlepszy jest przegląd koni. Widzi się chód, wady i zalety konia. Oprócz stacyi koni w Białej, są konie także w Nowym Sączu, zatem ci, którym bliżej do Sącza, niech tam jadą; koni tamtych nie widziałem. Zwracam uwagę, że konie te sprzedaje się rolnikom dla ich własnego użytku, więc nie handlarzom.

P. dyrektor Wygoda mieszka w hotelu „Pod czarnym orłem“ w rynku, zaś kancelaryę ma tuż obok stajen, które stoją bardzo blisko stacyi kolejowej w Białej.

Andrzej Średniawski.

Wielka klęska Rosyan.

Zwycięstwo, odniesione przez sprzymierzone armie, w dniu 2 maja, wydało już owoce, które są imponujące. Złamanie i rozbicie frontu rosyjskiego nad Dunajcem i koło Gorlic sprawiło, że już dzisiaj **cała środkowa Galicya mniej więcej po Rzeszów jest wolna od Rosyan**, którzy nie zdołali utrzymać się nawet na linii Wisłoki, co zamierzali, ale uciekają w popłochu dalej, ku Sanowi. Skutek tego był ten, że przełęcz dukielską, która tyle kosztowała ofiar, musieli Rosyanie opuścić, musieli wogóle aż po Łupków cofnąć się z Węgier i cofnąć z Karpat. Stracili przytem do dnia, w którym to piszemy (środa) 100 tysięcy w nierannych jeńcach i 80 armat. Jednem słowem, pomijając już stratę olbrzymiej połaci kraju, który zajmowali przez pół roku, **stracili Rosyanie w ubiegłym tygodniu całe dwie wielkie armie**, jednę pod komendą Radki Dimitrjewa, którego car niedawno mianował księciem, stojącą wzdłuż Dunajca i Białej, drugą generała Brusiłowa, która stała w Karpatach i na Węgrzech. Obie te armie przestały istnieć.

Szczegóły tego ogromnego zwycięstwa przedstawiają się następująco:

Niespodzianka dla Rosyan.

Rosyanie, usiłując za wszelką cenę przedrzeć się **na Węgry**, walili masy wojsk w Karpaty, przekonani, że armie sprzymierzone na tę linię frontu bojowego największą będą kłaść wagę. Naczelna komenda wojsk sprzymierzonych postanowiła wyzyskać to przekonanie Rosyan i zadać im potężny cios tam, gdzie oni się go wcale nie spodziewali, to jest nad Dunajcem i koło Gorlic. Zarządzono więc przysłanie wielkich sił i wielkiej ilości armat na ten front. Przygotowania trwały kilka dni, a odbywały się w takiej tajemnicy, że Rosyanie nic o nich nie wiedzieli. Kiedy więc dnia 1 maja i nad Dunajcem i koło Gorlic podjęto jednocześnie straszliwy atak, Rosyanie byli zaskoczeni i aczkolwiek bronili się dzielnie, musieli uledz. I w jednym i w drugim punkcie front ich został przebity i złamany.

Piekielny koncert.

Olbrzymią rolę w tej strasznej bitwie 1 i 2 maja odegrały armaty. Nad Dunajcem grzmiały **42-centimetrowe haubice austryackie**, których pociski sieją gruntowne zniszczenie w obrębie kilkuset metrów. Koło Gorlic na ważnem j e d n e m wzgórzu grzmiało 1500 armat. Był to poprostu piekielny koncert, **tytaniczna bitwa, od której drżała ziemia i warczało powietrze**. Ale też pociski z tych setek dział zrobiły swoje. Pozycye rosyjskie nikły, rozbijane, wylatywały w powietrze wraz z ziemią. Gdy już w ten sposób przygotowano grunt, ruszyły do pracy kolumny piechoty, z bagnetem w ręku idąc na wroga. W całym froncie rosyjskim porobiły się już w kilka godzin potem wyłomy, klęska już była widoczną.

Pod Gorlicami.

Przebicie frontu rosyjskiego udało się naprzód **pod Gorlicami**. Biedne **to miasto dostało się w taki ogień straszliwy, że zeń**, jak pisze jeden z korespondentów, **kamień na kamieniu nie pozostał**. Wojska sprzymierzone po walce artyleryjskiej ruszyły 2 maja w południe **na linii od Łużny i Szymbarku ku Gorlicom, od Siar i Rychwałdu na Sękową, Kobylankę i Małastów.** Rozgorzała wzdłuż Sękówki niesłychana **walka na bagnety. Siedm linii obronnych mieli tam Rosyanie jedna za drugą i wszystkie siedm zostały przez sprzymierzonych zdobyte.** Wieczorem zetknęły się zwycięskie armie, idące od Łużnej i od Siar ku Kobylance i koło Biecza. We froncie rosyjskim powstała tu dziura. Rosyanie bili się jak lwy, trzeba było każdą piędź ziemi zdobywać, ale też skutek zwycięstwa był wart trudów i ofiar.

Pod Tarnowem.

Nad Dunajcem przebity został front rosyjski prawie jednocześnie **koło Otfinowa**, poczem wojska sprzymierzone przekroczyły Dunajec. **O sam Tarnów toczyła się jednak walka aż do 5 maja.** Rosyanie trzymali się w Tarnowie uparcie, bo mieli nakaz utrzymania miasta jak najdłużej. Wreszcie jednak 5 b. m., gdy od północy zarówno jak od południa z nad Białej, następować zaczęły armie sprzymierzone, cofnęli się Rosyanie i o godzinie 10-ej rano do miasta wkroczyli tyrolscy strzelcy

Walki nad Dunajcem były strasznie krwawe. Rosyanie bronili się uparcie, wielu z nich potonęło w Dunajcu.

Cała okolica Tarnowa jest zniszczona Wieś Wierzchosławice, gdzie mieszka poseł Witos, jest z[illegible] nowana zupełnie. Obejście posła Witosa zniszczone Przed drzwiami i oknami jego domu pełno grobów pruskich żołnierzy...

Skutki zwycięstwa.

Skutki zwycięstwa okazały się szybko. **Rosyanie musieli zarządzić odwrót na całej linii**, ale tego odwrotu nie mogą dokonywać w porządku, bo armie sprzymierzone wciąż im następują na pięty. Dnia 5 b. m. **odzyskany został Tarnów**, 6 b. m. **Jasło i Dukla**, 7-go **Krosno**, następnie **Pilzno, Szczucin, Mielec, Ropczyce**, Strzyżów. Zanim ten numer dojdzie do rąk czytelników, uwolniony zostanie **Sanok, Sambor, Rzeszów**, bo Rosyanie opór będą mogli stawić **najwcześniej nad Sanem.**

Ponieważ z drugiej strony Karpat ruszyła silna armia austryacka generała Boroevica, a od zachodu prostą linią szła w zwycięskim pochodzie armia generała Mackensena, Rosyanie, znajdujący się w Karpatach, znaleźli się naraz w pułapce, bo od wschodu, od przełęczy użockiej, napiera na nich znowu armia austryacka. Co z tej armii rosyjskiej w tej pułapce zostanie, nie wiadomo. Że jednak Rosyanie już z niej nie będą mieć pociechy, to pewne.

Przyspiesza się...

Wobec tego olbrzymiego zwycięstwa bitwa, która się zaczęła 1 maja, weszła już obecnie w nowy okres Należy się spodziewać, że **teraz na całym froncie rozżagwi się walka**, której koniec może zadecyduje i o końcu wojny. Okazało się bowiem, że walka nie musi być dzisiaj pozycyjną, że atak ma swoje zalety, a **raz**

zaczęty i uwieńczony powodzeniem, przyspiesza decyzyę. Jeśli się Rosyanie oprą o San, to walki tam rozgorzą w całej pełni.

Walki we wschodniej Galicyi.

Tydzień bieżący przyniósł naszym wojskom we wschodniej Galicyi piękny sukces. Wojska te zdobyły Zaleszczyki i ubezpieczyły przejście przez Dniestr. — Gdyby się tym wojskom udało dotrzeć do Tarnopola, to w przeciągu tego miesiąca nie mielibyśmy ani jednego Rosyanina w Galicyi. Walki toczą się koło Zaleszczyk dalej.

Ustąpienie Rosyan z nad Nidy.

Po przekroczeniu przez nasze wojska Wisłoki w Galicyi stało się jasnem, że nie da się utrzymać również front rosyjski w Królestwie nad Nidą. Istotnie we środę, 12 b. m., nadeszła już wiadomość, że **Rosyanie w nadzwyczajnym pośpiechu cofają się z nad Nidy**, choć tam mieli wyborne pozycye. Skoro wojska sprzymierzone dojdą w Galicyi do Sanu, **Rosyanie w Królestwie cofnąć się muszą nad Wisłę** i sytuacya stanie się taką samą, jaka była w październiku, to jest, że **front bojowy stanowić będą San i Wisła**. Jak zwycięstwo pod Gorlicami spowodowało ucieczkę Rosyan z Karpat, tak zwycięstwo pod Tarnowem i Dębicą spowodowało cofanie się Rosyan w Królestwie. We wtorek, 11 b. m., wojska sprzymierzone **przekroczyły już San górny** koło Dwernika w Karpatach.

Walki w Kurlandyi.

Gdy w Galicyi Rosyanie ponieśli taką straszną klęskę, która spowodowała ogólny ich odwrót na całym froncie, na północy, w Kurlandyi, Hindenburg znowu zrobił niespodziankę. W niedzielę **zajął portowe miasto Libawę i przeciął połączenie Wilna z Rygą.**

Inne wojny.

Wobec olbrzymiej doniosłości wydarzeń w Galicyi i w Królestwie wypadki na innych terenach wojny mają zupełnie podrzędne znaczenie. **W Serbii** toczyły się walki działowe koło Orsowy nad Dunajcem. **We Francyi** trwa dalej walka pozycyjna. W Belgii koło Ypern Niemcy idą naprzód. Bombardowali oni stamtąd twierdzę nadmorską francuską Dunkierkę z odległości 38 kilometrów, mają więc działa, niosące tak daleko. **Na Gallipoli** koło Dardaneli toczyły się krwawe walki Francuzów i Anglików z Turkami. Turcy zniszczyli tam trzy angielskie dywizye.

Zatopienie „Lusitanii".

Wojna morska przyniosła ważny wypadek. Koło wybrzeży irlandzkich łodzie podwodne niemieckie **zatopiły angielski okręt pasażerski „Lusitania"**. Był to jeden z tych olbrzymów morskich, który wzbudzał podziw całego świata — istne pływające miasto. Na pokładzie jego było 3000 ludzi. 1500 osób zatonęło, między nimi znany miliarder Wanderbilt i milioner Pearsy z Ameryki. Wypadek ten wywołał w Ameryce ogromne wzburzenie. Jednakże Niemcy ostrzegali, że „Lusitania" będzie zatopiona. Nie jest wykluczone, że z tego powodu przyjdzie do zatargu między Stanami Zjednoczonymi a Niemcami.

Przegląd polityczny.

Koło polskie przesłało cesarzowi pismo hołdownicze z okazyi zwycięstwa w Galicyi. Cesarz odpowiedział bardzo łaskawym telegramem

Sejm węgierski obradował w ubiegłym tygodniu nad budżetem. Opozycya wyraziła rządowi wotum nieufności.

W parlamencie angielskim kanclerz skarbu wygłosił mowę, z której wynika, że nawet bogata Anglia czuje, że wojna zadużo ją kosztuje. Stąd pochodzi, że w Londynie przejawiać się zaczął nastrój pokojowy.

Zatarg między Japonią a Chinami zaostrzył się tak dalece, że Japonia 9 b. m. wręczyła Chinom ultimatum trzydniowe. Chiny spełniły jednak żądania Japonii i dlatego do wojny nie przyszło. Nie jest wykluczone, że Chiny zawrą z Japonią sojusz.

Sprawy polskie.

Dzień 3 maja święciły tego roku uroczyście wszystkie miasta w Królestwie, znajdujące się w rękach austryackich. W Łodzi, będącej w rękach niemieckich,

Pomnik Bismarka postawili Niemcy w Koniecpolu koło Kalisza.

Rodacy w Poznańskiem złożyli na ratunek dla Królestwa przeszło 781 tysięcy marek.

Burmistrzem Kalisza mianowany został Polak, adwokat Prądzyński.

Lasy w Królestwie Polskiem zarząd niemiecki, zarówno jak austryacki wycina i sprzedaje. Należy przypuszczać, że wyrąb odbywa się według zasad rozumnej gospodarki leśnej.

Ignacy Paderewski przybył w kwietniu do Ameryki, aby tam zorganizować akcyę ratunkową dla Polski.

Polska Rada Narodowa w Chicago wysłała znów na ratunek Ojczyzny 30.000 dolarów, z czego 25.000 na ręce komitetu Sienkiewiczowskiego, 2.500 na ręce arcybiskupa warszawskiego, a 2.500 na ręce księcia biskupa Sapiehy.

Wam, matki...

O Tobie, ludu polski, któryś spiżową ręką dzierżył w drobnych zagonach olbrzymią przestrzeń ziemicy naszej, o Tobie poeci Narodu śpiewać będą rycerskie epopeje, Twoich synów imiona ozdobi historya w wawrzynów wieńce. Pokolenia wspominać będą ze czcią tych bohaterów, którzy poszli na znój, śmierć — zwycięstwo, poszli bronić ziemi i walczyć o Polskę...

Z mocarnych tych zmagań nie wszyscy wrócą; niejeden łan zielony krwi się ochłepce, —

Wielu poszło — wielu nie powróci!

— — — — — — — — — — — — —

Tam, w dymie ciemnym, matusia została stroskana; i pyrki do wieczerzy obierając, myśli o synu jedynym, co to w Legiony, o Polskę bić się poszedł. Nie dał się synalek utrzymać. Na nic zdały się odrady ojca i sąsiadów, niczem były błagania matki, — poszedł...

W oczach matuli dziś łzy.

— Gdzieś ty, synku miły? Tyle na pociechę chowałam i hołubiłam cię, a tyś się wyrwał i — poszedł!

Gorąca łza spływa ci, matko, po licu rozpalonem.

Słabem wejrzeniem widzisz synaczka, jak w ciemną, wiatrem rozszalałą noc, stoi w szczerem polu, z bronią na ramieniu. I widzisz, jak zmarzły kuli się — czasem jeno rozglądając się, czy w dali nie obaczy cienia wroga...

A może widzisz go w potyczce?

Na zagonach, zoranych ongiś pracowitą dłonią rolnika, co kroków kilka leżą żołnierze z bronią, skierowaną w nieprzyjaciela. W powietrzu, nad glowami leżących grad kul syczy, niczem rój pszczół i od czasu do czasu warcząc, przeleci ptak ognisty — szrapnel.

I widzisz, jak zrywa się dziecko twe na głos komendy, jak wśród gradu kul z bagnetem na broni pędzi na wroga, aby piersią o pierś zważyć się z nim, aby niejeden dziki łeb palnąć kolbą i niejedno nienawistne serce bagnetem przeszyć!...

Syn twój szaleje, matko!

Z jednej i drugiej strony u stóp walą mu się ranni i trupy, noga jego stąpa w kałużach krwi. A on po trupach kroczy i szuka nowych ofiar!... Krwi szuka. Niczem mu te potoki, on żąda morza krwi, — więc z rozdętemi chrapami biegnie naprzód.

Rozbił mur wrogi. Przed nim wolne miejsce...

Matuś, serce ci z przerażenia zamiera, — krzykniesz, by syn zawrócił.

O, nie wołaj matuś — nie usłyszy...

A może, może widzisz swego jedynaka drogiego, jak po walce, na zagonie krwią zbryzganym, legł — zemsty syt? -

A może widzisz, jak po dniu strasznym, członki śmiertelnie znużone wyprężyły się i dziecko twoje trupem ci się wydaje. Nie, on śpi! O, nie budź go matko, nie wołaj ku niemu! Patrz! Z ust jego płynie szept... We śnie za tobą on tęskni, do ciebie serce mu się wyrywa, z tobą chce mówić...

Nie budź go, matko, — on spocząć musi po twardym dniu, — boć za chwil kilka czeka go nowy bój i trudy.

Bojomir Koźlik.

KRONIKA.

Książę biskup krakowski Sapieha, który z niezwykłą gorliwością zajmuje się pracą nad ulżeniem doli ludności, zniszczonej wojną, wyjechał w okolice nad Dunajcem, Białą i Ropą, aby nieść pomoc ofiarom wojny. Jako członek Sienkiewiczowskiego komitetu, rozporządza książę biskup Sapieha funduszami, które pozwolą otrzeć niejedną łzę.

Poseł eksc. Długosz był we wtorek w Gorlicach i w powiecie gorlickim, niosąc doraźną pomoc ludności tych stron, które może najwięcej ucierpiały wskutek wojny. Z Gorlic udał się eksc. Długosz w powiat grybowski, sądecki i w okręg limanowski, w których odwiedził ewakuowanych z powiatu gorlickiego i jasielskiego, niosąc im również doraźną pomoc. Sprawozdanie eksc. Długosza ze stanu powiatu gorlickiego zamieścimy w przyszłym numerze.

Starostwa w Tarnowie i w Gorlicach, uwolnionych od najazdu rosyjskiego, rozpoczęły już na nowo urzędowanie.

Miasto Tarnów, jak się okazuje, nie odniosło wielkich szkód w czasie bitew, jakie się koło niego rozgrywały.

Miasto Gorlice, które się znalazło w centrum walki w dniu 2 maja b. r., przestało poprostu istnieć. Ocalało tylko 40 domów. Strasznie zniszczony został cmentarz. W czasie walk zginęło około 300 osób cywilnych. Rosyanie znaczną część żydów wywieźli z Gorlic w głąb Rosyi. Burmistrzem Gorlic za inwazyi rosyjskiej był ks. Świeykowski, który miał u Rosyan mir i oddał ludności wielkie usługi.

We Lwowie skazano na 3 miesiące więzienia 232 osoby za to, że nie chciały wziąć udziału w hołdzie dla cara.

Nowe 10 i 20 halerzówki, zrobione z powodu braku metalu z t. zw. bakfonu, nie różniące się prawie od dawnych, zostały już wydane.

Druga pożyczka wojenna w Austro Węgrzech, rozpisana niedawno, ma duże powodzenie.

Z powodu konieczności ochrony bydła i drobiu zarządzono w Austryi, że mięso i kurczęta wolno sprzedawać tylko 5 razy w tygodniu.

Komendant III go pułku Legionów, pułkownik Haller i podpułkownik Sikorski ulegli nieszczęśliwemu wypadkowi. Koło Częstochowy przewrócił się samochód, którym obaj jechali i obaj odnieśli ciężkie obrażenia.

Z kroniki żałobnej. W Palnej koło Stróż, w dyecezyi przemyskiej, zmarł onegdaj, zaopatrzony św. Sakramentami, ksiądz Dominik Urban, proboszcz i kanonik, w 52 roku życia, a 22 kapłaństwa. Pogrzeb odbył się 29 kwietnia. Ze śmiercią jego ubył cichy, pełen ducha kapłańskiego pracownik w winnicy Pańskiej. Obecne wypadki osłabiły mu nadwątlone serce i przyspieszyły zgon. Administracyę osieroconej parafii objął ks. Władysław Kędra, proboszcz i kanonik z Łużny.

Przesyłanie listów do Galicyi, zajętej przez nieprzyjaciela, jest obecnie niemożliwe, gdyż, jak nam donosi krakowska Filia Czerwonego Krzyża, rosyjski Czerwony Krzyż listów tych nie przyjmuje. Natomiast kartki do jeńców wojennych można wysyłać.

9-letni chłopiec z Bogumiłowic. Adam Boryczka,

ranny w grudniu szrapnelem i zabrany przez honwedów, zawieziony został do Miskolcz na Węgrzech, gdzie już został zupełnie wyleczony. Przebywa on tam w szpitalu Elżbiety, ulica Csabai. Ojciec może go stamtąd odebrać.

Dwie eskadry angielskie, jak się obecnie okazuje, stoczyły w kwietniu zaciętą walkę same ze sobą, sądząc. że walczą z Niemcami. Ta pomyłka kosztowała Anglików kilka zatopionych okrętów.

Grób żyjącego żołnierza. Ciekawy wypadek zdarzył się we wsi Verbna w Czechach. Zamożna rodzina Hlavków dowiedziała się w sierpniu, że jej syn, jedynak, poległ na polu walki. Po wielkich trudach udało się Hlavkom sprowadzić zwłoki syna. Urządzono wielki pogrzeb, na grobie postawiono pomnik z odpowiednim napisem. Przed kilku dniami Hlavkowie otrzymali list od owego pochowanego syna, list ze Syberyi. donoszący, że młody Hlawek jest zdrów w niewoli. Co teraz zrobią z grobem i pomnikiem?

Wykaz dalszych składek, jakie wpłynęły do Administracyi „Piasta", między niemi pięknych składek dzieci, zamieścimy w następnym numerze „Piasta".

Pozgonne.

Ś. p. Ernest Knobloch.

Z pism lwowskich, które dotarły do Wiednia, dowiedzieliśmy się, że zmarł tam profesor gimn., Ernest Knobloch, jeden z wybitnych pracowników na niwie ludowej. Potomek dawno spolszczonej niemieckiej rodziny, ś. p. Knobloch oddał się bezinteresownie w zupełności służbie idei ludowej. Niezwykle zdolny, o kryształowym charakterze, stał się przed kilku laty jednym z przywódców młodzieży akademickiej we Lwowie. Jako przewodniczący Koła Kościuszki T. S. L. przebiegał z zapałem słowem wsie podlwowskie, nie brakło go na żadnem ważniejszem zebraniu politycznem, a gdy nadszedł czas wyborczy, często nie dojadł, nie dospał, by pospieszyć na wiece, na których druzgotał płomienną wymową przeciwników. Gdy obradował sejm — był w ciągłej styczności z posłami. Bał się jego złośliwych uwag stary wyga Stapiński, pytali go o zdanie starsi wiekiem, tacy jak Wysłouch, Babicz, Bojko, Hozer i inni, słuchali go młodsi. Odczuwając żywo duszę i potrzeby ludu, znał on również i tajne zakamarki polityki krajowej, a nadto umiał myśleć samodzielnie i twórczo. Kolega Dąbskiego, Szuszkiewicza, Zagórskiego, razem z nimi wiecował za powszechnem prawem do parlamentu, razem z nimi stworzył opozycyę przeciw Stapińskiemu: frondę i „Gazetę ludową". Nadmierna praca umysłowa zniszczyła jego nerwy i siły. Poważna choroba umysłowa przecięła jego owocną działalność. Zmarł w sanatoryum dla umysłowo chorych. Zgasło z nim serce gorące, gorejące umiłowaniem ludu i miłością ojczyzny, Polski. Cześć jego zacnej pamięci!

W. Nartowski.

S. p. Jakób Garncarczyk.

Na polu walki w Królestwie Polskiem padł dnia 20 grudnia 1914 r. Jakób Garncarczyk ze Skrudziny, powiat sądecki. Poległ śmiercią walecznych i pochowany został w Ryczowie. Zeszedł z nim do grobu jeden z światłych ludowców, człowiek pełen energii i zapału, który mógł się był sprawie chłopskiej pięknie przysłużyć. Łaknął nauk i wiedzy, czytał wiele. Miał takie zamiłowanie do czytania, że, zajęty pracą i nie mając wiele czasu, czytał podczas jedzenia. Był prenumeratorem „Piasta"; kochał to pismo. Cześć jego pamięci! Niech mu ta ziemia polska, w obronie której złożył młode życie, lekką będzie!

Z powiatów i gmin.

Bładoliny Radłowskie (pow. Brzesko). Wieś nasza przeszła wszystkie okropności wojny. Mieliśmy u siebie przez kilka tygodni Moskali, którzy nam się dali porządnie we znaki. Co sami nie zjedli i końmi nie spaśli, to zrabowali. Przemarsze różnych wojsk też się na nas odbiły. Dzisiaj ze wsi pozostało ledwie parę domów i to bez stodół. Zabudowania gospodarskie spalone i porozbijane od kul armatnich, podwórza i ogrody poryte rowami. Oziminy zostały zupełnie zniszczone. Ludność ewakuowana jeszcze w grudniu, tuła się w Mucharzu i innych wsiach powiatu wadowickiego, gdzie jej już dzisiaj dokucza głód, a była to przecie ludność zamożna. Prosimy więc o jaką opiekę i pomoc, jeśli nie mamy poumierać z głodu. Panowie posłowie ludowi, wesprzyjcie nas w tej ciężkiej niedoli. *Tomasz Gołba, Franciszek Bogacz. Franciszek Pajdo.*

Siepraw (pow. Wieliczka). Wszystkie gminy dają coś znać o sobie, tylko z naszej gminy nic. I my więc postanowiliśmy coś napisać o Sieprawiu.

Gmina nasza obejmuje przeszło 500 numerów, a więc wieś pokaźna. Przez środek wsi, jak długa, są rowy strzeleckie. To wystarczy, aby sobie uprzytomnić, jak się wojna na naszej gminie odbiła. Od samego wybuchu wojny mieliśmy ciągle przemarsze wojsk, przejazdy forszpanów.

Wreszcie przyszły nasze wojska i Moskale, ale ci się Sieprawia przelękli. Ile razy nadeszli, zaraz uciekali. Bitwa toczyła się w naszej gminie przez 8 dni, kilka domów się spaliło, kilka osób zostało poranionych. Kiedyś to dokładnie napiszę. I tak się skończyło, że gospodarz, który dobrze uchował siedmioro bydła, dziś niema czem wychować krowy, a jemu samemu głód do oczu zagląda. Owsa niema i niema go gdzie dostać. Za spisywanie szkód zapłaciliśmy jeszcze w lutym, ale odszkodowania nie dostaliśmy dotąd ani grosza. Panowie posłowie ludowi, zaopiekujcie się nami, jeśli nie mamy z głodu pomrzeć! *Matoga Walenty. Bujas Stanisław. Sudor Stanisław.*

Wiadomości o żołnierzach.

Z Biura wywiadowczego w Wiedniu doniesiono nam, że:

Bernecki Jan, 16 p. obr. kraj. 7 komp., zaginął. Byrski Józef, 5 bat. strzelców poln. 4 komp., z Wieprza, 1892, zaginął.

Drabczyk Jan, 55 p. p. 2 komp., z Polanki Wielkiej, 1894, był chory i dnia 26 marca dostał się do epidemicznego szpitala w Kassa, Raktar utca. Drobniak Piotr, 16 p. obr. kraj. 12 komp., ranny, ale dotąd niewiadomo, w którym szpitalu się znajduje. Dudzik Jan, 16 p. obr. kraj. 9 komp., zaginął. Durkalec Jan, 77 p. p. 11 komp., ranny, ale dotąd niewiadomo, w którym szpitalu się znajduje.

Foltyn Franciszek, 56 p. p. 4 komp., zaginął.

Górazczyk Józef, kapral 20 p. p. 1 komp., z Męciny, zaginął.

Hodurek Jan, 93 p. p. 5 komp., z Rudnika, 1884, padł na polu walki 26 lutego 1915.

Janik Ludwik, kapr. 16 p. obr. kraj. 7 komp., z Lgoty, ranny, ale dotąd niewiadomo, w którym szpitalu się znajduje. Janoszek Józef, 16 p. laudszt. 4 komp., zaginął.

Kaczmarczyk Albert, 10 bat. saperów 2 komp., zabity między 16 października a 1 listopada 1914. Kania Wojciech, 16 p. obr. kraj., ranny, ale dotąd niewiadomo, w którym szpitalu się znajduje. Kanik Walenty, rez. 56 p. p. 9 komp., 1888, zmarł 7 września 1914 w epidemicznym szpitalu Nr 2 w Łobzowie, pochowany w Krakowie, grupa XXIII, rząd 9, grób 15. Kisiel Jan, 18 p. obr. kraj. 8 komp., z Czukwi, 1885, ranny, ale dotąd niewiadomo, w którym szpitalu się znajduje. Kocemba Jan, kapr. 16 p. obr. kraj. 4 komp., z Targanicy, ranny; bliższe szczegóły dotąd nieznane. Kowalski Jan, 16 p. obr. kraj. 1 komp., z Zabawy, zaginął. Królczyk Józef, 20 p. p. 7 komp., z Ochotnicy, był ranny w lewą rękę; dnia 15 listopada 1914 przybył do szpitala w Opawie. Książek Jan, 16 p. obr. kraj. 10 komp., ranny; bliższe szczegóły dotąd nieznane. Kubica Franciszek, 77 p. p. 3 komp., z Mikuszowic, 1886, zaginął. Kurnik Wojciech, 35 p. obr. kraj., z Bochni, jest w niewoli, Petropawłowsk, gub. Akmolińsk.

Łomzik Wojciech, 16 p. obr. kraj. 12 komp., z Kleczy Górnej, zaginął.

Malaga Karol, 57 p. p. 6 komp., był chory; dnia 17 sierpnia 1914 przybył do szpitala w Zavidovic; gdzie jest obecnie, niewiadomo. Małek Jan, 32 p. obr. kraj. 2 komp., zaginął. Migiełek Wawrzyniec, kapral 57 p. p. 11 komp., ranny; bliższe szczegóły dotąd nieznane. Moskwa Adam, 6 bat. strzelc. poln. 1 komp., ranny; bliższe szczegóły dotąd nieznane.

Nogawka Józef, 20 p. p. 10 komp., z Ochotnicy, zaginął.

Orzeł Antoni, 20 p. p. 9 komp., zaginął.

Pachnt Jakób, 32 p. obr. kraj. 4 komp., ranny; bliższe szczegóły dotąd nieznane. Pawlus Teofil, rez. 56 p. p. 3 komp., z Milówki, 1888, zabity. Piwowar Franciszek, 16 p. obr. kraj. 12 komp., z Gałowa, 1881, zaginął. Plesak Mikołaj, 89 p. p. 2 komp., z Kamionki Starej Wsi, 1888, zabity. Prus Józef, 56 p. p. 3 komp., 1883, zaginął. Przewoźniak Marcin, 16 p. obr. kraj. 10 komp., ranny; bliższe szczegóły dotąd nieznane.

Ryłko Maciej, 16 p. landszt. 12 komp., z Czańca, 1879, zabity 2 marca 1915. Rzeszowiak Jan, 107 bat. landszt. 1 komp., zaginął.

Sacha Jan, 57 p. p. 3 komp., z Łysej Góry, 1893, był ranny w prawą piętę i dnia 10 lutego udał się ze szpitala w Morawskiej Ostrawie do komendy etapowej tamże. Sacha Józef, 57 p. p., był chory; dnia 25 marca przybył do szpitala w Brünn. Sacha Józef, 57 p. p. 1 komp., z Jaworska, 1884, był chory na czerwonkę; dnia 28 grudnia 1914 znajdował się w szpitalu w Jägerndorfie. Samołyk Mieczysław, jednor. 84 p. p. 10 komp., był ciężko ranny w prawą rękę; dnia 28 listopada przybył do szpitala Nr 4 w Wiedniu. Sikora Jan, 20 p. p. 5 komp., z Przylasku Rusieckiego, 1894, ranny; bliższe szczegóły dotąd nieznane. Sołtys Teodor, 89 p. p. 5 komp., ze Starej Wsi, ranny; bliższe szczegóły dotąd nieznane. Sopiarz Wojciech, 20 p. p. 12 komp., z Ludźmierza, 1893, zaginął. Stach Wojciech, kapr. 32 p. obr. kraj. 3 komp., z Kamionki Małej, 1879, zabity między 19 a 24 listopada 1914. Stoch Jan, 10 p. p. 4 komp., zaginął. Sulma Franciszek, 57 p. p. 5 komp., był ranny i dnia 2 grudnia 1914 zmarł w szpitalu rezerwowym w Tuzli; tamże pochowany. Szczepański Jan, 40 p. p., zaginął.

Święch Antoni, 56 p. p. 2 komp., z Tarnawy Dolnej, 1890, zaginął.

Trzebuniak Klemens, 16 p. obr. kraj. 9 komp., z Zawoi, w niewoli, Bijsk, gub. Tomska. Tylka Andrzej, 20 p. p. 10 komp., z Działisza, 1898, zaginął.

Wajdzik Józef, frajt. 16 p. obr. kraj. 10 komp., ranny, bliższe szczegóły dotąd nieznane. Warmus Józef Władysław, rez. 56 p. p. 13 komp., był chory i dnia 7 stycznia 1915 udał się z rezerwowego szpitala w Wiedniu do Rotundy, Wiedeń II. Warmus Jan, rez. 56 p. p. 13 komp., ranny; bliższe szczegóły dotąd nieznane. Wójcik Henryk, 16 p. obr. kraj 7 komp., 1890, zabity między 20 a 22 grudnia 1914. Wójtowicz Michał, 32 p. obr. kraj. 8 komp., zaginął. Wyroba Franciszek, 22 dyw. artyl., ranny; bliższe szczegóły dotąd nieznane.

Żak Antoni, 32 p. obr. kraj. 1 komp., w niewoli Kainsk, gub. Tomska. Zyła Jakób, 16 p. obr. kraj. 7 komp. ze Skotnik, 1886, zaginął.

O żołnierzach, których nazwiska podajemy poniżej, **Biuro wywiadowcze nie ma dotąd żadnej wiadomości:**

Balinka Władysław, 20 p. obr. kraj. 3 komp. Cecuga Franciszek, 57 p. p. 9 komp. Czekaj Floryan, jednor. 16 p obr. kraj. 2 komp. Czernecki Franciszek, 16 p. obr. kraj. 1 komp. Dobosz Józef, 89 p. landszt. 1 komp. Drabczyk Jakób, 90 p. p. 1 komp. Górka Józef, 10 bat. saperów. Gurgól Cypryan, 57 p. p. Gurgól Ignacy, 32 p. obr. kraj. Hyla Mikołaj, 18 p. p. 2 komp. Jałocha Józef, 24 p. p. 4 komp. Jamrozik Antoni, 18 p. p. 4 komp. Janus Andrzej, 56 p. p. 3 komp. Kaczmarczyk Józef, 20 p. p. 5 komp. Kadula Wincenty, 24 p. p. 2 komp. Kadula Piotr, 18 bat. strzelc. poln. 2 komp. Kalemba Jan, 24 p. p. 4 komp. Kania Antoni, 13 p. p. 16 komp. Kardas Tomasz, 16 p. obr. kraj. 3 komp. Krawczyk Stanisław, 19 p. obr. kraj. 2 komp. Kurowski Stanisław, 56 p. p. 7 komp. Luzor Andrzej, 1 p. artyl. 3 bat. Mączka Jan, 17 p. p. Marc Marcin, frajt. 18 p. p. 8 komp. Michałek Sylwester, 56 p. p. 16 komp. Moskwa Franciszek, 22 p. obr. kraj. 3 komp. Musiał Józef, 13 p. obr. kraj. Mytnik Jan, 2 p. ułanów. Nosal Stefan, 16 p. obr. kraj. 3 komp. Odrobina Franciszek, 56 p. p. 2 komp. Orlonka Kosman, 17 p. obr. kraj. 3 komp. Piłat Jan, 32 p. obr. kraj. Pindel Ignacy, 45 p. p. 1 komp. Podhajny Franciszek Eliasz, sanitet 15 p. p. 5 komp. Prasak Józef, 1 p. ułanów. Prasak Franciszek, 31 p. artyl. Rachwalik Feliks, 13 p. p. 16 komp. Rybka Józef, 13 p. p. 3 komp. Sacha Józef, 57 p. p. 6 komp., z Łysej Góry, 1892. Sacha Walenty, artyl. fort. Sroka Jan, 17 p. obr. kraj. Stanek Franciszek, 15 p. p. 7 komp. Stroń Ambroży, 57 p. p. 2 komp. Tylek Józef, 1 p. ułanów 5 esk. Walusiak Jan, 45 p. p. 11 komp. Warmus Karol, 89 p. p. 1 komp. Wąsacz Paweł, 40 p. p. Wiatr Franciszek, frajt. 16 p. p. 16 komp. Wicherek Leon, 56 p. p. 1 komp. Wolas Józef, 16 p. obr. kraj. 3 komp. Zarębski Franciszek, 13 p. p 4 komp. Zmarzły Piotr, 16 p. obr. kraj. 11 komp.

Ranni i polegli na wojnie.

Wykaz nazwisk polskich żołnierzy z list strat Nr 72 (dokończenie), 73 i 74 wydanych przez ministerstwo wojny.

Skrócenia: p. p. — pułk piechoty; żoln. — żołnierz; plut. — plutonowy; landszt. — landszturm; obr. kr. — obrona krajowa (landwerzysta).

Dokończenie listy strat Nr 85, zamieszczonej w Nrze 17 „Piasta".

Ranni z 90 pułku piechoty.

Kruk Walenty, 2 komp., z Rogóżna. Krzywiński Teodor, 1 komp. Krzywonos Marcin. Książek Józef, 3 komp. Kubas Ludwik, rez. 3 komp., z Pruchnika. Kubicki Karol, 2 komp., z Bączyny. Kubis, 1 komp. Kubrak Paweł, 1 komp. Kucharski Wojciech, frajt. Kuras Józef, 1 komp., z Zołyni. Kurek Wojciech, 1 komp. Kusy Jakób, rez.

Lach Wojciech, rez. 3 komp., z Woli Zarczyckiej. Laszyn Andrzej, dob. frajt. Lazurko Teodor, feldf. 3 komp., z Makowiska. Lew Wawrzyniec, rez. Lobas Jan, rez. frajt. Lukaszek Karol, rez.

Łach Michał, 1 komp. Łeos Teodor, rez.

Mach Tomasz, rez. 2 komp. Machowski Walenty, 3 oddział karab. maszyn. Maciaszek Michał, rez. Macyński Tomasz, 1 komp. Madej Andrzej, 2 komp., z Łętowni. Majka Jan, rez. Majkut Michał. Mahowicz Józef, frajt. Maksymiec Michał, rez. 2 komp. Malawski Piotr, rez. kapr. Malec Franciszek. Matusz Wojciech, rez. 2 komp. Mazur, plut. Mazur Andrzej, rez. Mazur Franciszek. Mazur Paweł, 1 komp. Mędzela Jan. Melnyk Grzegorz, rez. Michalik Antoni, 2 komp., ze Studzian. Michalkiewicz Maryan, plut. 1 komp., z Ulanowa. Miś Franciszek. Misiąg Józef, rez. Mitura Franciszek. Mołdoch Jan, rez. 2 komp. Molyń Eliasz, rez. 3 komp., z Piskorowic. Mościszewski Kabol. Motyka Jan, 1 komp. Mozel Michał, 2 komp. Mroszczyk Władysław, 2 komp., z Nowosielca. Mróz Józef. Mucha Jan.

Nagórny Jerzy, 2 komp., z Cieplic. Nakonieczny Jan. Napora Filip, 2 komp. Nawrocki Jan. Niedziocha Franciszek, rez. Niemiec Antoni, rez. kapr. 3 komp. Niemiec Piotr, frajt. 2 komp., z Żołyni Wsi. Nowak Andrzej, frajt. 2 komp., z Sieniawy.

Ochyra Jakób, 3 oddział karab. maszyn., z Mirocina. Onyszko Kazimierz, Ordecha Teodor, rez. 1 komp. Orłoś Wawrzyniec, rez. Oronowicz, rez. 3 komp., z Muniny. Orzechowski Piotr, 2 komp. Ozubko Andrzej, kapr. 1 komp., z Niemowic.

Pac Michał, 2 komp., z Kamienia. Panek Jan, rez. Panek Józef. Paszek Jan, 1 komp., z Rudy. Paszkowski Piotr, 2 komp., z Cieplic. Pawłowski Karol, jednor. 3 komp. Paziak Franciszek, 2 komp., z Grobli. Pech Alojzy, rez. Pelc Antoni, frajt. Perczyk Grzegorz. Peszko Antoni. Petryszyn Michał. Piasecki Kazimierz. Piątkowski Józef. Piekło Józef. Pieniaha Michał, 1 komp. Pierdula Józef. Piestrak Marcin. Piestrak Tomasz, rez. 3 komp. Pietruszka Józef, 1 komp. Piniążek Michał, 2 komp., z Machówki. Piórkowski Jakób, sanitet 3 komp., z Sieteczy. Pirkosz Władysław. Piwcio Jan. Piziak Bolesław, rez. 3 komp., z Leżajska. Płachta Antoni, 1 komp. Plizga Jan, rez. 2 komp., z Medyni Głog. Podolec Piotr, kapr. 1 komp. Polaczek Adolf, kapr. Półtorak Stanisław, z Mokrej Strony. Porcya Stanisław. 2 komp., z Nowej Wsi. Porębny Stanisław, frajt. 2 komp., z Bud Łańc. Posobiec Jan. Potykanowicz Stanisław, 2 komp. Powęska Józef, kapr. 1 komp., z Mostów. Preis Jan. Preisner Józef, 2 komp., z Chorzowa. Proć Jerzy. Prucnal Andrzej, kapr. 2 komp., z Medyni Łańc. Przewroski Ludwik, 3 komp., z Wiązownicy. Przepaśniak Józef, 2 komp., z Kramarzówki. Przewrocki Wincenty, plut. 1 komp., z Żurawiczek. Przonek Wojciech, 2 komp., z Kramarzówki. Puchała Wojciech. Pucyło Jan, kapr. Puczka Jan, rez. Pyde Ignacy, 1 komp. Pytlik Jan, rez.

Raberak Antoni, rez. 3 komp. Radomski Adam, 1 komp. Rayman Ignacy. Rechtun Michał, rez. 2 komp. Richter Piotr, kapr. 1 komp. Ridki Michał. Rogala Antoni, rez. Rogala Franciszek, frajt. 3 komp., z Woli Zarcz. Roman Ludwik. Ryszko Józef, pionier 3 komp., z Dąbrowicy.

Sączawa Wojciech, 1 komp. Samojeden Franciszek, kapr. Sas Michał, rez. Schik Jan, kapr. Schiffer Franciszek, feldf. Semko Piotr, rez. Siek Stanisław, rez. 3 komp., z Huty Deregowskiej. Siuzdak Franciszek, 2 komp., z Woli Zarcz. Siwak Antoni, rez. Skraba Marcin. Skręt Klemens, rez. Slauzuski Antoni, 2 komp. Słomiany Jan, 1 komp., z Nowosielca. Słonina Stefan, 2 komp., z Łupuszki Wielkiej. Słysz Jan, rez. Słysz Marcin, kapr. 1 komp., z Nowosielca. Smigulas Michał. Smusz Jan, kapr. 1 komp., z Kamienia. Socharski Jakób, rez. kapr. 3 komp., z Gacia. Sondyj Józef, 2 komp., ze Syjkowa. Sopel Jan. Sosnowy Mikołaj. Stadnyk Jan, 1 komp. Stalica Jan, 3 komp., z Huciska. Stanik Teodor. Starosielec Teodor, 1 komp. Stecko Antoni, 2 komp., z Rozborza. Stecko Józef, kapr. 1 komp., z Rozborza. Stolarz Kazimierz, 2 komp. Strach Stanisław, plut. Strach Tomasz, frajt. 3 komp. Strzałka Wojciech, kapr. oddziału karab. maszyn., z Dębowa. Stupak Adam, frajt. Stupak Karol, kapr. Stysiał Jan, kapr. 3 komp., z Tuligłowów. Suchorowiec Tomasz. Szanowski Józef. Szast Wincenty. Szczebyło Wawrzyniec, rez. Szczupak Franciszek, feldf. 2 komp. Szczupak Jan, kapr. Szczygieł Jan, 1 komp. Szewczyk Andrzej. Szewczyk Ignacy. Szewczyk Jan. Szewczyk Józef, rez. Szlachta Jan, frajt. Szot Ludwik. Szpak Piotr, 2 komp., ze Skołoszowa. Szpytna Andrzej, rez. Szpytnia Jan, frajt. 1 komp., z Markowej. Szul Michał, 3 komp., z Dobczy. Szularz Jan. Szumański Jan, 3 oddział karab. maszyn. Szutka Andrzej. Szymula Piotr.

Święch Wojciech, rez. Świst Józef.

Tarała Stanisław. Teichman Franciszek, rez. Tkaczyk Franciszek, kapr. 2 komp. Tokarz Franciszek. Tołpa Marcin, frajt. Trestka Jan. Trzak Ludwik, rez. Tupaj Andrzej, kapr. Tupaj Antoni, rez. kapr. 3 komp. Turczak Piotr, 2 komp. Turosz Leon, rez. Tworek Tomasz, frajt. 2 komp., ze Studzian.

Urban Stanisław, 2 komp., z Trzęsówki.

Wach Andrzej, 2 komp., z Rozborza. Wach Michał, rez. Wachnianin Jan, 1 komp. Wacnik Walenty, 1 komp. Wasąg Kazimierz. Wasiuta Józef. 3 komp.,

z Pełkini. Ważny Andrzej, 3 oddział karab. maszyn. Wcisło Marcin. Wcisło Gabryel. Weber Józef. Wiecheć Franciszek, frajt. Wilk Stanisław. 2 komp. Wilkosz Jan, 2 komp., z Brzyskiej Woli. Wiśniewski Edward, jednor. kapr. Witkowski Jan, feldf. Wojciechowski Jan, 1 komp. Wołeszyn Stanisław, 1 komp., z Szyperków. Wota Kazimierz. Wróbel Adolf. Wrona Andrzej, 2 komp., z Huszowa. Wrona Antoni, 2 komp., z Sieteszy. Wyczawski Jan rez. kapr. Wysocki Jan, kapr.

Zabłocki Stefan, rez. Zając Andrzej, rez. frajt. Zastawny Jerzy, 2 komp., z Kopek. Zastawny Jan. Zięba Daniel, 2 komp., z Rączyny. Zielinka Stefan, oddział karab. maszyn. Zieliński Adolf, jednor. Zygadło Leon, Zygmund Roman.

Żak Anteni, rez. 3 komp., z Pławna.

W niewoli z 90 pułku piechoty.

Adamiec Jan. Adamiec Jan, rez.

Babiarz Jan, rez. Babiarz Kazimierz, rez. Balicki Stefan, rez. kapral. Banasz Andrzej. Bartman Ignacy, rez. Bawół Wojciech, rez. Bednarz Jan. Bielecki Wojciech. Bielecki Franciszek, kapral. Bocowiec Jan, rez. Bojda Wojciech, rez.

Chmura Jan, rez. Chmura Tomasz, rez. frajter. Chemik Wojciech, rez. Ciupa Zacharyasz, rez. Czado Jan, rez. Czuchara Jakób, plut.

Dedio Stefan, kapral. Drozd Antoni. Dryla Michał, kapral. Dryniak Franciszek, rez. Dudek Maciej, plut. Dudziński Stefan, rez.

Fenke Adam, rez. Fugiel Andrzej, rez.

Galczak Józef. Gałka Franciszek. Gamracy Andrzej, rez. Głąb Tomasz. Godowski Jakób. Gorlach Wincenty, rez. Gorzelnik Jan, frajter. Grebowiec Andrzej, frajter. Grochola Andrzej, frajter. Gruca Kazimierz. Gucka Jan, rez. Guła Jan, rez. Guzik Walenty, rez.

Habinger Franciszek, rez. Hajduk Stanisław, rez. Hanczakowski Piotr. Hoszwa Michał.

Jabłoński Michał, rez. kapral. Jarema Wincenty, rez. Jarmela Piotr, rez. Jaresz Jan, frajter. Jędrusiejko Józef, rez. Jucha Franciszek, rez.

Kaczor Michał, rez. Kapuściński Grzegorz, rez. Karaś Franciszek, rez. Karaś Marcin, rez. Kasak Michał. Kaszuba Józef, rez. frajter. Katalach Aleksander, rez. Kisiel Grzegorz, rez. Kisiel Wincenty, forysic. Klominko Izydor, rez. Klon Wojciech, rez. Kłymuś Mikołaj, rez. Kochańczyk Wojciech. Kogut Józef. Kolcz Jan, rez. frajter. Kołcun Jakób, rez. Kopyt Ignacy, rez. Kopyt Józef. Kostecki Józef, kapral. Kot Michał, kapral. Koza Paweł, rez. Koziej Jan, rez. Krzych Andrzej. Kufel Józef, rez. Kulpa Michał, rez. Kwaśniak Jan, rez.

Laufer Wawrzyniec, rez. Leja Józef, rez. Lychacz Teodor, rez. Lyko Franciszek, rez.

Macina Grzegorz, frajt. Majewski Jakób, rez. Maśnik Michał. Matera Józef. Matkowski Michał. Maziarz Ludwik, rez. Michalik Józef, rez. Michuła Marcin, rez. Mikula Mikołaj, rez. Moroz Stefan. Mroczek Wojciech, rez. Mroszczyk Ignacy, rez. Mrzygłód Jan, rez.

Nastaniec Andrzej. Niemiec Michał.

Olechowski Jan, rez. Ozga Michał, rez.

Paluch Michał. Paz Adam, rez. Pelc Franciszek, kapr. Perlak Jan. Petraszko Mikołaj, frajt. Piech Jan, rez. Pietruszka Walenty, rez. Plejsnar Tomasz, frajt. Puć Stanisław, frajt. Pytel Jan, kapral.

Romanek Józef, rez. Rypyść Karol, rez.

Sabat Antoni. Sabatowski Mieczysław, rez. kapr. Sidul Jan. Siwen Antoni, rez. Skowronek Antoni, rez. Skrzypiec Jan, frajt. Sołek Jan, kapr. Sołtysiak Jan, rez. Sowa Karol, frajt. Stopa Grzegorz, frajt. Stopyra Jan. Stopyra Sebastyan, frajter. Strumidło Franciszek, rez. Szajewski Franciszek, pluton. Szałarski Wincenty, frajter.

Ślęzak Jan, rez. Ślimak Stanisław.

Tymczyszyn Kasper, frajt.

Wach Jan, frajter. Warga Albert. Wolawender Augustyn, rez. Wrona Józef, rez.

Zadworny Michał, rez. Zagrobelny Tomasz, plut. Zahorodny Michał. Załuski Andrzej, frajt. Ziejło Szymon. Zieliński Stanisław.

Zabici z innych pułków.

Jakubiec Antoni, 31 p. obr. kraj. 2 komp., z Rybarzowie, 1885.

Krzempek Józef, 31 p. obr. kraj. 2 komp., ze Śląska, 1886.

Lelek Franciszek, 16 p. obr. kraj. 3 komp., z Krzęcina, 1883.

Wilkosz Roman, 16 p. obr. kraj. 12 komp., z Bolina, 1892.

Ranni, zabici i jeńcy z 20 pułku piechoty.

W liście strat Nr 90

znajdujemy polskie nazwiska następujących żołnierzy z 20 p. p.

W niewoli z 20 pułku piechoty.

Apryasz Stanisław, rez. 13 komp., z Wojnarowej (Orel, Rosya). Chalcarz Stanisław, 13 komp., z Dobrej (Prisztina, Serbia). Fedko Józef, rez. 13 komp., ze Świdnika (Nisz). Gabała Ignacy, rez. 10 komp., ze Szymbarku (Orel, Rosya). Gumola Ignacy, 13 komp., z Turska (Nisz). Jańczy Andrzej, 14 komp., ze Sromowców Wyżnych (Nisz). Janisz Andrzej, rez. 15 komp. (Nisz). Janus Józef, 3 komp., z Ptaszkowej (Orel). Klimek Andrzej, 13 komp., z Mszany Górnej (Nisz). Leśniak Wojciech, 13 komp., z Biczyc Polskich (Üsküb, Serbia). Leśniak Jan, 15 komp., z Łososiny Dolnej (Nisz). Leśniak Piotr, 14 komp., z Pisarzowej (Nisz). Leśniak Piotr, 15 komp., z Klęczan (Prisztina, Serbia). [illegible] Stanisław, 15 komp., z Ropicy Polskiej (Nisz). [illegible]ski Józef, rez. 12 komp., ze Starej Wsi (Orel). Mucha Wojciech, rez. 15 komp., z Mszany Górnej (Nisz). Nowak Emanuel (Nisz). Nowak Jan, 15 komp., ze [illegible] (Nisz). Palica Andrzej, 13 komp., z Maniowy (Nisz). Panek Autoni (Nisz). Poręba Andrzej, 13 komp., z [illegible]kowa (Nisz). Rataj Władysław, rez. 16 komp., z [illegible]ny Górnej (Nisz). Soczek Julian Wojciech, 14 komp., z Klęczan (Orel). Styrczula Gerwazów Andrzej, rez. 13 komp., z Dzianisza (Nisz). Swoboda Juliusz (Nisz). Wisłocki Stefan, rez. 10 komp., z Beresta (Pawlodar, gub. Semipalatińsk). Wodarski Rudolf (Nisz).

W liście strat Nr 99

znajdujemy następujące polskie nazwiska żołnierzy z 20 p. p.

Zabici z 20 pułku piechoty.

Bandyk Antoni, rez. 15 komp., z Ochotnicy, 1889. Cecur Jan, 13 komp., z Nawojówki, 1889. Dziedzina Józef, rez., ze Szczawnicy Wyżnej, 1887. Filipiak Jan, 13 komp., z Kasiny Małej, 1884. Florek Jan, 16 komp., ze Starej Wsi, 1893. Gawlok Błażej, 15 komp., z Kasiny Małej, 1881. Głąbiński Karol, rez. 15 komp., z Nowego Targu, 1886. Gogola Stanisław, rez. 16 komp, z Rzepiennika Marc., 1889. Golyzniak Franciszek, 13 komp., z Gródka, 1886. Janczak Andrzej, 13 komp., Woli Krogul., 1891. Karaś Wojciech, 15 komp. Kowalczyk Jan, rez. 14 komp., z Łosia, 1882. Leśmiora Aleksander, 16 komp., z Męciny, 1892. Malacz Jan, 13 komp., z Dobrej, 1892. Mentel Jan, 15 komp. Mikołajczyk Bernard, 16 komp., z Białej Wyżniej, 1890. Miśkowiec Wojciech, 13 komp., z Rabki, 1883. Rataj Józef, 13 komp., 1890. Repela Dymitr, rez. 13 komp., z Roztoki Wielkiej, 1891. Szkarłat Andrzej, 13 komp., z Łososiny Dolnej, 1888. Szpakowski Jan, trębacz 13 komp., z Grybowa, 1890. Szwaja Jakób, rez. 15 komp., z Niedźwiedzia, 1889. Święs Józef, rez. plut. 15 komp., z Kąclowej, 1887. Wiatr Józef, kapral 15 komp., z Kamienicy, 1891.

Ranni z 20 pułku piechoty.

Arendarczyk Stefan, frajter 16 komp., ze Szczawnicy W. Baffa Józef, 13 komp., z Brzegów. Bajorek Bernard, rez. 15 komp., z Rzepiennika Such. Bajorek Klemens, 14 komp., z Rzepiennika. Baran Cypryan, 13 komp., z Zawadki. Bednarek Andrzej, rez. 16 komp., ze Stankowej. Briedzisz Józef, rez. 13 komp., z Rosembarku. Broda Władysław, rez. 13 komp., z Kacynówki. Bulanda Jan, 15 komp., z Lipnicy W. Cebula Jakób, rez. 13 komp., z Brzyny. Cisowski Władysław, rez. 13 komp., z Wielogłowów. Ciuła Jan, frajt. 16 komp., z Pisarzowej. Czaja Teofil, frajt. 13 komp. Czuliga Stanisław, 16 komp. Dec Ignacy, 15 komp. Dudek Władysław, 14 komp., z Rzepiennika. Dudo Stanisław, rez. 15 komp. Fąferko Aleksander, rez. 13 komp., z Roczyn. Falisz Wojciech, 16 komp., z Bugaja. Filip Marcin, 15 komp. Florek Franciszek, 13 komp., ze Siekierczyny. Gajewski Romuald, rez. 14 komp., z Krasnego Potoku. Galica Jan, 14 komp., z Zubzuchego. Galica Józef, 15 komp. Garan Józef, rez. 13 komp., z Rychwałdu. Gąsienica Sobczak Stanisław, 16 komp., z Zakopanego. Gąsienica-Staszeczek Józef Jan, 16 komp., z Zakopanego. Gil Jan, rez. 14 komp., z Białego Dunajca. Gołąb Stanisław, 15 komp. Halama Kazimierz, frajter 14 komp., z Niedźwiedzia. Horagwicki Józef, rez. 14 komp., z Lastówki. Hurkała Franciszek, pluton. 16 komp., ze Szczawnicy Wyżnej. Imas Franciszek, rez. 13 komp., z Wyskitnego. Janik Franciszek, 15 komp. Jasiński Edward, kapr. 15 komp., z Chruślic. Jaśkowski Grzegorz, rez. 15 komp., ze Szymbarku. Kaczmarczyk Marcin, 15 komp., z Kasiny M. Kamiński Michał, 13 komp., z Biecza. Karaś Władysław, rez. 14 komp., z Rzepiennika Bisk. Kita Walenty, 16 komp., ze Starej Wsi. Klanowski Kazimierz, 13 komp., z Łomnicy. Klus-Cieśla Jan, rez. 14 komp., z Zakopanego. Kokoszka Michał, kapr. 13 komp., z Poręby Spyt. Kolasa Antoni, 15 komp., z Nowego Targu. Kolber Leon, rez. 16 komp., z Dąbrówki Niem. Kolerba Jan, 14 komp., z Krościenka. Kołodziej Józef, rez. 14 komp., z Brzyny. Kondolewicz Ignacy, rez. 13 komp., ze Starego Sącza. Kopec Józef, 16 komp., z Gronkowa. Kosakowski Franciszek, 15 komp. Kościelniak Jan, 13 komp. Kosiba Franciszek, forysic 16 komp., z Biecza. Krajniak Jan, 15 komp., z Jastrzębika. Kret Piotr, 13 komp., ze Sękowej. Kubik Andrzej, 16 komp., z Mszany Górnej. Kujacz Jan, rez. 13 komp., z Zatoki. Kuk Józef, rez. 14 komp., ze Stróży. Kunietski Józef, plut. 13 komp., ze Sromowców Wyżn. Labuz Jan, 13 komp., ze Słomki. Lapszyński Jakób, rez. 14 komp., z Limanowej. Lenartowicz Franciszek, 15 komp. Leśny Sebastyan, 14 komp., z Płonicy. Łowisz Jakób, rez. 14 komp., z Cichego. Maciaszek Jan, rez. 16 komp., z Jasiennej. Małecki Jakób, 15 komp. Marchewka Stanisław, 16 komp., z Mnichowa. Markiewicz Sebastyan, 16 komp, z Limanowej. Matras Władysław, 15 komp. Mika Michał, 13 komp., z Paszyna. Mikulski Piotr, feldf. 13 komp., z Piotrowa. Mirek Józef, 15 komp. Miśtak Wojciech, 14 komp., z Czarnego Potoka. Mizek Józef, 15 komp., z Falkowej. Mordarski Józef, 13 komp., z Nowego Sącza. Mróz Stanisław, frajter 13 komp., z Rdziostowa. Mrugała Jan, 16 kompania, z Międzyczerwiennego. Mysza Jan, 13 komp. Niechajewicz Michał, 13 komp., z Jawornika. Nilcz Wacław, rez. 13 komp., z Wołowic. Nowak Jan, rez. 14 komp. Olearczyk Jan, 15 komp. Oleśniewicz Filary, 15 komp. Opioła Piotr, rez. 15 komp., z Ujanowic. Opoka Michał, rez. 15 komp., z Wiśnicza Nowego. Orzeł Józef, rez. 13 komp. Pachota Piotr, rez. 14 komp., z Tropia. Pączek Marcin, rez. 14 komp, z Rzegociny. Pałka Józef, 15 komp., z Wilczycy. Pasiut Józef, 15 komp. Pawlik Wojciech, frajt. 14 komp., z Męciny. Pawlikowski Andrzej, 15 komp. Pazdan Jan, 14 komp., z Pogorzan. Piwowar Piotr, 15 komp., z Klęczan. Przybyło Franciszek, rez. 13 komp., z Krygu. Przybyłowicz Józef, 15 komp. Pułka Jan, 15 komp. Pustelnik Franciszek, rez. 14 komp., z Tenczyna. Rosiek Józef, 15 komp. Rosiek Piotr, 16 komp. Róz Stanisław, 14 komp., z Racławic. Rubis Władysław, 5 komp. Rykała Jan, 13 komp., z Osieczan. Ryś Stanisław, frajt. 13 komp., z Toporzyska. Ryzner Michał, rez. 14 komp., z Bugaja. Szczurka Ludwik, 5 komp. Slazyk Andrzej, 15 komp., ze Słopnic Szlacheckich. Słodyczka Józef, 15 komp., z Zubsuchego. Smoleń Jan, 16 komp., z Sietnicy. Smoleń Józef, rez. 13 komp., z Jurkowa. Sorota Władysław, 14 komp. Stachura Wojciech, frajt. 16 komp., z Kurowa. Stanisz Michał, 13 komp., z Zamieścia. Stanisz Piotr, 15 komp. Staszel Józef, kapr. 13 komp., z Zubsuchego. Stawiarski Michał, 15 komp. Stawiarz Ludwik, 14 komp., ze Szymbarku. Stoch Andrzej, 14 komp., z Zubsuchego. Stołowski Jakób, rez. 13 komp., z Białego Dunajca. Strug Józef, rez. 15 komp., ze Słopnic Szlacheckich. Stujski Franciszek, 15 komp. Szeliga Jan, 16 komp., z Kuźnicy. Sztekla Jan, 15 komp., z Hanczowej, Śmierciak Jan, 15 komp. Świerczek Wojciech, 16 komp., z Męciny. Świerz Andrzej, rez. 16 komp., z Kobylanki. Swięs Jan, rez. 14 komp., z Kąclowej. Tatar Józef, kapr. 13 komp., z Zakopanego. Tatar Władysław, 5 komp., z Nowego Targu. Tenerowicz Jan, 15 komp., ze Sękowej.

Dalszy ciąg wykazu poległych i rannych podamy w następnym numerze „Piasta“.

Odpowiedzialny redaktor: Józef Rączkowski. Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze
Czcionkami drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10, pod zarządem L. K. Górskiego.